

NA CZĘŚĆ II ZJAZDU PZPR

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 48 (772) Białystok, piątek 26 lutego 1954 r. A Cena 20 gr.

PIERWSZY PLAN GOSPODARZY SPÓŁDZIELNI „NOWE ŻYCIE” WESZLIŚMY NA NOWĄ DROGĘ

List członków tysięcznej spółdzielni produkcyjnej w Wielkopolsce do towarzysza Bolesława Bieruta

POZNAN. W Potarzystwie, w tysięcznej spółdzielni produkcyjnej woj. poznańskiego, „Nowe życie” odbyło się ostatnio uroczyste zebranie, na którym młodzi spółdzielcy opracowywali swój pierwszy roczny plan gospodarczy.

W czasie uroczystego zebrania młodzi spółdzielcy z Potarzystwa — po omówieniu planu gospodarczego na rok bieżący — uchwalili wysłać do Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta list, w którym pisał m. in.:

„Kilka dni temu my, mało i średniorolni chłopcy z Potarzystwa, założyliśmy spółdzielnię produkcyjną w naszej gromadzie. Wielkie to wydarzenie w naszym życiu i całego województwa, bo — jak się dowiedzieliśmy — nasza spółdzielnia jest tysięczną w woj. poznańskim.

Weszliśmy na nową drogę. Myśleliśmy o niej już dawno. Ale na założenie zespółowego gospodarstwa zdecydowaliśmy się dopiero pod koniec zeszłego roku, gdy zapoznaliśmy się z wytycznymi IX Plenum KC PZPR. Wiemy, że partia i rząd czynią wszystko, aby każdemu człowiekowi pracy było lepiej w naszej ludowej Polsce. I wiemy, że partia i rząd oczekują teraz od całego rolnictwa, że powiększy produkcję, że pomoże lepiej zaopatrzyć mieszkańców miast w żywność, a przemysł w surowce.

Jest nas 76 chłopów-spółdzielców. Ziemi posiadamy 546 ha, inwentarza na początek mamy: 91 koni, 48 sztuk bydła, sporo trzody chlewnej.

Pod przewodnictwem naszej organizacji partyjnej, pod przewodnictwem zarządu spółdzielni, do którego wybraliśmy najlepszych

gospodarzy, chcemy w tym roku znacznie podnieść plony z hektara i rozwinąć hodowlę według ułożonego planu gospodarstwa. Możliwości mamy duże. Ziemia u nas jest dobra, pszenno-buraczana. Teraz na dużych spółdzielczych polach głęboko zaszczepili traktory. Zamierzamy osiągnąć z hektara do 18 q żyta, ponad 20 q pszenicy i 22 q jęczmienia. Chcemy zwiększyć areal uprawy roślin przemysłowych naszej gromady z 8 do 15 proc. Zyska na tym i nasz przemysł i my sami.

Myślimy również o rozwinieciu hodowli, mamy bowiem obszerne zabudowania.

Wiemy, że wszystko zależy od tego jak będziemy pracować. Pragniemy Was zapewnić, że będziemy pracować, jak tylko potrafimy najlepiej, przestrzegając zasad statutu, dbając o własność spółdzielczą. Będziemy otaczali opieką nasze wspólne mienie i baczili, aby żadnemu z członków nie działa się krzywda. Będziemy również pomagali naszym sąsiadom i dbali o to, żeby pracujący jeszcze dotychczas indywidualnie mieszkańcy naszej gromady przekonali się, że ich przyszłość jest w spółdzielni produkcyjnej.

Będziemy wreszcie dokładali sił, żeby wzorowo i z nadwyżką wykonać nasze obowiązki wobec państwa.

Zbliżają się siewy. Kończymy właśnie ostatnie przygotowania do nich. Postanowiliśmy wiosenną kampanię przeprowadzić wzorowo, tak jak przystało na spółdzielców. Ten nasz pierwszy siew, to wkład w dzieło pokoju i rozkwitu naszej ludowej Ojczyzny”.

Przed siewami KAŻDY DZIEŃ JEST DROGI

Gotowi jesteśmy do rozpoczęcia wiosennej kampanii siewnej. Remont siewników zbożowych, nawozowych oraz bron i pługów — zakończony. Obecnie przystąpiliśmy już do remontu żniwiarek. Najwięcej troski o przygotowanie maszyn do siewów przejął ob. Pichalski, który dbał szczególnie o dobrą jakość remontów, aby na polu w czasie pracy nie miała przestojów żadna maszyna.

Taki meldunek otrzymał od kierownika Gminnego Ośrodka Maszynowego w Rajgrodzie ob. Kostrzewskiego Powiatowy Komitet PZPR w Grajewie.

Całkowicie przygotowane do rozpoczęcia siewów są również gminne ośrodki maszynowe w Rudzie, Białaszkowie, Wąsoszu, Prusce i Radziłowie.

Kierownik GOM w Wąsoszu ob. Stefan Trzasko, chociaż nie jest fachowcem — potrafił postawić pracę GOM na należytym poziomie, aby „Siew II Zjazdu” był siewem, zapewniającym jak najwyższe plony.

GOM i jego kierownictwo w Białaszkowie, pow. Grajewo, uważa, że do wiosny jest jeszcze

daleko, dlatego nie spieszy się z przygotowaniem swych maszyn do siewów. Że tak jest świadczy fakt, że nie wie on, gdzie podzielić dwa siewniki, które o ubiegłego roku pozostały w gromadach. Chyba kierownictwo PZ GOM pomoże je odnaleźć, gdyż naprawdę będą one potrzebne podczas siewów.

Czas już aby GOM-y posiadały maszyny siewne i na podstawie zapotrzebowania gromadkich opracowały dokładne plany użycia swych maszyn przy siewach. Niestety jednak, wiele GOM sprawy te zaniedbuje uważając, że gdy maszyny są remontowane, to już wszystko jest w porządku. Tak m. in. uważa kierownik GOM w Wiśniewie, pow. Elk. Nie orientuje się on, ile i jakich potrzeba maszyn w jego gminie i kto ma z nich korzystać.

Jeszcze czas naprawić błędy, tylko trzeba się tym już teraz zająć. (ik)

GOM w Szczuczynie, Beldzie i Boguszkach remonty maszyn siewnych niebawem koń-

PRZEKROCZYŁY ZOBOWIĄZANIE

Zamiast 2310 kg — 9273 kg
przędzy surowej ponad plan

Czyn Zjazdowy Brygady samoprzężnic z WZPW — przykładem dla całej załogi

BIAŁYSTOK

Brygada samoprzężnic ze Wschodnich Zakładów Przemysłu Włókiennego w Białymstoku zobowiązała się dla użyczenia II Zjazdu wykonać ponad plan 2310 kg przędzy surowej. Dzięki jednak lepszemu wykorzystaniu maszyn i

ofiarności pracy takich przadek jak Olga Leśnik, Aleksandra Szulc, Waleria Łuszczewska i Stanisława Korbut — zobowiązanie zostało wysoce przekroczone. Wykonały bowiem 9273 kg przędzy, przekraczając swoje zobowiązanie o 6963 kg.



DZIĘKI ZAOSZCZĘDZENIU 5 DNI CZASU

WYBUDUJĄ JESZCZE JEDEN
BARAK MIESZKALNY

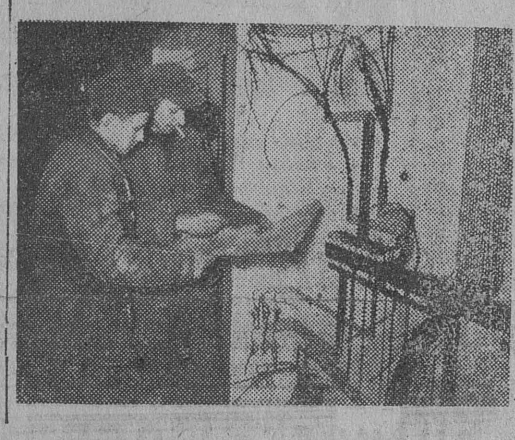
Mimo mrozów ciśnie z budowy w Fastach wykonują 200% normy



FASTY

Brygady ciesielskie BPZB A. Hajduka, Aleksandra Charytoniuka i Budkiewicza pracujące na budowie kombinatu bawełnianego w Fastach zobowiązały się na część II Zjazdu wybudować dwa baraki mieszkalne dla robotników. Dzięki jednak ofiarności pracy brygady murarskiej ob. Konopki, która wykonując fundamenty pod baraki stawiła filarkę systemem zamrażania, przez co udało jej się skrócić ter-

min o trzy dni — również ciśnie mogli skrócić termin oddania baraków do użytku o pięć dni, a czas zaoszczędzony wykorzystać do budowy jeszcze jednego ponadplanowego baru. Ciesie ci, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wykonywali przy tej pracy przeciętnie po 200 procent normy. (if)



Dali dodatkowo
3500 kg gumy
podeszwowej

KRAKÓW

Z rady zakładowej Zakładów Przemysłu Gumowego w Krakowie wysłany został ostatnio meldunek do Zakładów Przemysłu Gumowego w Wolbromiu. W meldunku tym robotnicy krakowscy donoszą o wynikach osiągniętych w realizacji zobowiązań podjętych w ramach umowy o międzyzakładowym przedzjazdowym współwzajemnym twierdzą.

M. in. robotnicy z oddziału obcasowego, realizując nowe zobowiązania przedzjazdowe, wyprodukowali ponad swe bieżące zadania blisko 3500 kg gumy podeszwowej i 3700 kg skórkumy.

PRZED TERMINEM

Załoga Elektrowni melduje
o wykonaniu zobowiązań

BIAŁYSTOK

O przedterminowym wykonaniu zobowiązań podjętych na część II Zjazdu partii zameldo-

wała załoga Białostockiej Elektrowni. Między innymi brygada elektryków skróciła czas montażu pola napięciowego do synchronizacji o 50 proc., zdemontowała starą rozdzielnię potrzeb własnych w czasie krótszym niż opiewało zobowiązanie oraz wykonała dwie klatki ochronne na wyłączniki pompy zasilające.

Brygada remontowa maszynowni oczyściła kondensator turbiny w ciągu 180 zamiast 628 roboczogodzin oraz wykonała inne podjęte zobowiązania.

Oświadczenie Prezydium Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego

WARSZAWA. — Dnia 23 bm. obradowało w Warszawie Prezydium Komisji Krajowej Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego. Prezydium uchwaliło wydanie oświadczenia na temat przebiegu i wyniku Berlińskiej Konferencji czterech mi-

nistrów spraw zagranicznych. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

„Oczywiste jest zwycięstwo zasady rokowań, zasady, która stanowi wytyczną polityki obozu pokoju. Perspektywa rozmów między wielkimi mocarstwami z udziałem Chin Ludowych w kwietniu br. jest zwycięstwem konsekwentnej polityki ZSRR oraz światowych sił pokoju i mobilizuje te siły do dalszej, coraz skuteczniejszej walki z przygotowaniami wojennymi monopolu amerykańskich i rewizjonistów zachodnio-niemieckich”.

Zwracając uwagę, że problem bezpieczeństwa Europy specjalnie obchodzi duchowieństwo i katolików w Polsce — oświadczenie wskazuje, iż koncepcja „europejskiej wspólnoty obronnej”, koncepcja tzw. „małej Europy”, stanowi zagrożenie podstawowych interesów naszego narodu, jest próbą kwestionowania nienaruszalnej granicy na Odrze i Nysie. W rzeczywistości, całej Europie jest miejsce nie tylko dla narodu polskiego, ale także dla państw, zjednoczonych Niemiec.

Wychodząc z założenia, że wszyscy, duchowni i świeccy katolicy polscy winni przyczynić się do zwycięstwa słusznej narodowej i ogólnoeuropejskiej sprawy, oświadczenie wskazuje ważne ich zadania. Pierwsze z

nich polega na umacnianiu porozumienia między Kościołem i Państwem poprzez najbardziej wszechstronne wyjaśnianie, że zarówno interes katolicyzmu jak i narodu polskiego wiąże się z realizacją planu zbiorowego układu o bezpieczeństwie państw i narodów w całej Europie.

Jako następne zadanie oświadczenie wysuwa dążenie do jak najszybszego erygowania diecezji na Ziemiach Zachodnich, zgodnie z życzeniem wszystkich katolików Polski.

Oświadczenie stawia również przed wszystkimi katolikami polskimi zadanie publicznego demaskowania w skali krajowej i międzynarodowej kłamstw propagandy wojennej o rzekomych prześladowaniach Kościoła w Polsce.

9 nowych szkół otrzymają w br. dzieci stolicy

WARSZAWA. Na terenie stolicy powstaje 9 nowych szkół o łącznej liczbie 143 izb, które jeszcze w br. zostaną oddane do użytku.

Przewiduje się również, że w bieżącym roku rozpocznie się m. in. budowa dalszych 13 szkół, 19 przedszkoli oraz Domu Dziecka w dzielnicy Koło. Remonty kapitalne przeprowadzone będą w br. łącznie w ponad 50 szkołach.

Lenin i Stalin o budownictwie partyjnym

Zbiór artykułów, przemówień i dokumentów

WARSZAWA. Pod tytułem „Lenin i Stalin o budownictwie partyjnym” ukazał się nakładem „Książki i Wiedzy” dwutomowy zbiór artykułów, przemówień i dokumentów, zawierający najważniejsze prace Lenina i Stalina dotyczące zagadnień budownictwa partyjnego. Wstępem do zbioru są prace Józefa Stalina zawiera-

jące ogólną charakterystykę marksistowsko-leninowskiej nauki o partii.

W zbiorze opublikowano również najważniejsze uchwały zjazdów partyjnych, konferencji, posiedzeń plenarnych KC WKP(b) dotyczące zagadnień budownictwa partyjnego.

Pierwsza w Polsce wytwórnia nitraginy powstaje w Wałczu

KOSZALIN. W Wałczu w woj. koszalińskim trwają intensywne prace związane z uruchomieniem pierwszej w kraju wytwórni nitraginy — cennego preparatu zawierającego czystą kulturę bakterii brodawkowatych, przyswajających azot z powietrza. Nitrą ginę stosuje się przy uprawie roślin motylkowych jak: lucerna, łubin, wyka, peluszką, seradela, koniczyna i groch.

Opierając się na wynikach badań uczonych krakowskich Zakładów Wytwarzania Materiałów Elektrotechnicznych przyjęty został w poczet kandydatów na członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Franciszek Klaja — przodujący ro-

Franciszek Klaja wstąpił w szeregi PZPR

botnik tych zakładów. Inicjator hasła „Oszczędzajmy i polepszajmy jakość produkcji na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny”. Hasło to, rzucone przez Klaję w toku wielkiego współzawodnictwa przedzjazdowego, realizują już dziś tysiące robotników w całym kraju.

Wstępując do partii, Klaja oświadczył: „Być członkiem partii, to nie tylko wielki zaszczyt, ale przede wszystkim wielkie obowiązki. Wobec zbliżającego się II Zjazdu PZPR uczynię wszystko, aby moja inicjatywa rozszerzała się wszędzie tam, gdzie występują trudności, gdzie istnieje duży odsetek braków, gdzie zbyt wolno podnosi się wydajność pracy”.

Ostatnie WYDOMOSCI

Na str. 6

REALIZUJĄC WSKAZANIA IX PLENUM PZPR

Hutnicy rozwijają produkcję artykułów codziennego użytku

Do końca stycznia wyprodukowano kilkadziesiąt tysięcy sztuk rusztów do pieców, wiele tysięcy młotków, siekier itp.

STALINOGRÓD. — Niektóre huty dostarczają już na rynek znaczne ilości artykułów gospodarstwa domowego, wyprodukowanych dodatkowo z odpadów surowcowych.

Produkcja uboczna zapoczątkowana w tych hutach żywiołowo po ogłoszeniu uchwały IX Plenum KC PZPR przybiera coraz bardziej charakter wytwórczości zorganizowanej, zharmonizowanej z potrzebami rynku. Dobrze rozwija się produkcja uboczna w hucie im. Buczka, która pierwszą wystąpiła z inicjatywą produkowania artykułów gospodarstwa domowego z odpadów surowcowych. Powstał w niej ostatnio samodzielny warsztat, w którym wykorzystując metal pozostający w kładziach lejniczych, odlewa się masowo rusztów do pieców i płyty kuchenne, a z odpadków blachy formuje rurowe i inne wyroby.

W hucie im. 1 Maja z początkiem lutego rozpoczął pracę odrębny oddział produkcyjny, który wyposażony został w specjalną 200-tonową prasę. Oddział ten rozwija obecnie produkcję młotków, siekier, kilofów i innych narzędzi.

Odrębny oddział produkcyjny utworzono również w przebudowanym pomieszczeniu w hucie „Florian”. Wyposażony on został w kilka pras i pomocnicze urządzenia do produkcji okuć budowlanych i galanterii metalowej.

Łącznie — huty podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego wyprodukowały do końca stycznia br. kilkadziesiąt tysięcy sztuk rusztów do pieców, kilkanaście ton kompletów płyt kuchennych, wiele tysięcy sztuk rur do piecyków, młotków, siekier itp. W porównaniu z możliwościami hut są to jed-

nak jeszcze zbyt małe ilości wyrobów gospodarstwa domowego. Niedostateczny też jest asortyment tych wyrobów.

* * *

KIELCE. — Produkcję artykułów pierwszej potrzeby uruchomiła również załoga huty im. M. Nowotki. Na bazie odpadów powstających przy zasadniczej produkcji w hucie tej wyrabia się kilka rodzajów siekier, młotków ręcznych, kosi do sieczkarń oraz rusztów do pieców kuchennych. Ponadto z odpadów drzewnych uruchomiono produkcję zabawek dziecięcych.

Histeria wojenna w USA



Czynnik rządzący w USA przyzwyczajają swych obywateli, aby traktowali wojnę jako rzecz nieuchronną, do której winni być stale przygotowani.

Na zdjęciu: Jedna z ulic Nowego Jorku podczas próbnego alarmu. Ruch samochodowy został zatrzymany, przechodnie zniknęli w schronach — na ulicy pozostali tylko policjanci i fotoreporterzy.

(FOT — CAF)

POD PRZEWODEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Naród bułgarski odnosi nowe zwycięstwa w budowie socjalizmu

Otwarcie VI Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA. — Dnia 25 bm. rozpoczął się w Sofii VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W imieniu i z polecenia Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej zjazd otworzył członek Biura Politycznego KC BPK Georgi Damianow. Wezwał on obecnych do uczczenia pamięci wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — J. W. Stalina oraz wodza i nauczyciela narodu bułgarskiego — Georgi Dimitrowa. Zebrani oddali również hołd pamięci W. Kolarowa, W. Poptomowa i innych przywódców Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zmarłych w okresie po V Zjeździe partii.

W przemówieniu swym S. Damianow stwierdził, że w okresie, jaki upłynął od V Zjazdu, naród bułgarski pod próbami kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej osiągnął wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

G. Damianow serdecznie powitał na Zjeździe delegację Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w składzie: P. N. Pospiełow, M. B. Mitin i I. T. Winogradow, jak również delegację innych partii komunistycznych i robotniczych. Długo nie milkła owacja na cześć KPZR i innych bratnich partii.

Zjazd wybrał 24-osobowe prezydium, w skład którego weszli: W. Czerwenkow, G. Czankow, R. Damianow, G. Damianow, A. Jugow, M. Nejczew, T. Ziolkow, G. Gankow, D. Dimow, D. Ganiew, S. Stoikow i inni członkowie Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Wybrano również inne organy Zjazdu.

Z wielkim entuzjazmem wybrali delegaci Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jako prezydium honorowe Zjazdu.

Zjazd zatwierdził następujący porządek obrad:

1. Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz generalny KC BPK, Wyiko Czerwenkow.
2. Referat sprawozdawczy, Centralnej Komisji Rewizyjnej — referuje przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej, Jordan Katrandiew.

3. Zmiany w statucie Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz KC BPK, Todor Ziolkow.
4. Wybory centralnych organów Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego referat sprawozdawczy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej wygłosił Wyiko Czerwenkow, powitany serdecznie przez delegatów i gości.

W INTERESIE BEZPIECZEŃSTWA EUROPY

Ludność Niemiec zachodnich walczy przeciwko układom z Bonn i Paryża

Wspólne oświadczenie kobiet francuskich i niemieckich

BERLIN. W Niemczech zachodnich wzrasta się nieustannie opór ludności przeciwko projektowanej przez rząd Adenauera ustawie o obowiązku służby wojskowej, która w piątek rozpatrzona ma być przez Bundestag. W rezolucjach i pismach protestacyjnych ludność Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża i planowanej przez Adenauera przymusowej rekrutacji młodzieży zachodni-niemieckiej do tzw. „armii europejskiej”. W Krefeld, Rheyt, Velbert i Viersen odbyły się zebrania ludności, na których demonstrowano przeciwko układom wojennym

z Bonn i Paryża oraz próbom wprowadzenia przymusowej służby wojskowej przez Adenauera. W jednym z osiedli pod Stuttgartem przeprowadzono próbne głosowanie, w którym 92 proc. głosujących wypowiedziało się przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, a za traktatem pokojowym.

BERLIN. Agencja ADN opublikowała wspólne oświadczenie Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich i Związku Kobiet Francuskich, które głosi m. in.:

„Kobiety francuskie i niemieckie są poważnie zaniepokojone istnieniem niebezpieczeństwa wojny zagrażającej obu narodom. Niebezpieczeństwo to kryje się w tworzeniu baz amerykańskich we Francji i Niemczech zachodnich, we wskrzeszaniu militarystyki

niemieckiego w Republice Federalnej, dopuszczaniu do władzy odwetowców i zbrodniarzy wojennych.

Kobiety francuskie i niemieckie gorąco pragną pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Zobowiązują się one do poświęcenia wszystkich swych sił dla sprawy zachowania pokoju, pokrzywania planów wojennych i niedopuszczenia do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

W BRYTYJSKIEJ IZBIE GMIN

Debata poświęcona berlińskiej konferencji czterech mocarstw

Głosowanie w Komitecie wykonawczym — nowym ciałem dla kierownictwa partii laburzystowskiej

LONDYN. — W środę rozpoczęła się w Izbie Gmin debata poświęcona berlińskiej konferencji czterech mocarstw. W sprawie tej wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Eden.

Agencja Reutera stwierdza, że debata rozpoczęła się pod znakiem rozłamu w partii laburzystowskiej na tle stosunku do kwestii remilitaryzacji Niemiec zachodnich i że remilitaryzacji przeciwstawia się również wielu członków partii konserwatywnej. Jednocześnie podkreśla agencja — wiadomo

ści z Francji dowodzą, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich spotyka się z zaciekłą opozycją w Zgromadzeniu Narodowym. Jakkolwiek minister Biddault pragnąłby doprowadzić jak najszybciej do zatwierdzenia planu armii europejskiej, to jednak przypuszcza się, że Zgromadzenie odrzuci debatę na ten temat aż do czasu po kwietniowej konferencji genewskiej w sprawie Korei i Indochin.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że w dniu 24 bm. na zamkniętym posiedzeniu komitetu wykonawczego partii laburzystowskiej omawiano propozycje kierownictwa w sprawie poparcia polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Po dyskusji odbyło się głosowanie, które — jak stwierdza agencja Reutera — stało się nowym ciałem dla kierownictwa. Jego propozycje uzyskały mia-nowie większość zaledwie czterech głosów, gdyż za nim padło 14 głosów, a przeciwko — 10 głosów. W ten sposób doznali znów niepowodzenia Clement Attlee, Herbert Morrison i inni członkowie partii laburzystowskiej. Agencja Reutera określa wyniki głosowania we frakcji parlamentarnej i w Komitecie wykonawczym jako objaw „kompletnego rozłamu”.

STRAJK elektryków angielskich

LONDYN. — Strajk elektryków angielskich trwa już od siedmiu tygodni. Dnia 24 bm. porzucili pracę robotnicy, którzy przeprowadzają nową instalację elektryczną w gmachu parlamentu angielskiego. Strajk trwa 24 godziny i był proklamowany na znak solidarności z walką związku zawodowego elektryków o poprawę warunków bytu.

Wystąpienie Adenauera w Berlinie zachodnim

Protest młodzieży zachodni-berlińskiej

BERLIN. — 23 lutego kanclerz zachodni — niemiecki Adenauer wygłosił przemówienie na wiecu w Berlinie zachodnim w gmachu „Funkturnu”. W przemówieniu tym kanclerz boński zajął się wynikami berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, ale pominał milczeniem wszystkie konstruktywne propozycje radzieckie zgłoszone na tej konferencji i wdał się w oszczerce wywody na temat polityki zagranicznej ZSRR. Adenauer usilnie wychwalał stanowisko trzech ministrów zachodnich za to, że odrzucili propozycje radzieckie. Następnie wyzwał on do jak najszybszej realizacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Jak donosi prasa demokratyczna podczas przemówienia Adenauera młodzież zachodni-berlińska zgromadzona niedaleko od gmachu „Funkturnu” protestowała prze-

ciwko układowi o „europejskiej” wspólnoty obronnej i zamiarowi wprowadzenia obowiązku służby wojskowej, pałac tekst tego układu oraz egzemplarze pism faszystowskich „Soldatenzeitung” i „Stahlhelm”, jak również książki generałów hitlerowskich Guderiana, Ramcke’a i Gallanda. Rozdano tysiące ulotek protestujących przeciwko polityce rządu Adenauera, układów wojennym z Bonn i projektowi ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Nacisk USA na Francję

PARYŻ. — Prasa donosi, że do Francji przybyli senatorzy amerykańscy Bridges i Symington.

Jak podaje dziennik „Libération”, senatorzy ci przybyli do Francji nie tylko w celu dokonania inspekcji zakładów produkujących amerykańskie za-mó-

wienia wojskowe, lecz również po to, aby przypomnieć rządowi francuskiemu, że zbliża się termin ratyfikacji układu o „europejskiej” wspólnoty obronnej i że w wypadku odrzucenia przez parlament francuski tego układu, Kongres USA „zrewiduje swe stanowisko wobec Francji”.

Waszyngtońskie knowania na Bliskim Wschodzie

Przed kilku dniami w stolicach Turcji i Pakistanu opublikowano jednoznaczny komunikat o zawarciu porozumienia między tymi dwoma krajami. Komunikat mówi o współpracy na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Jednym słowem — intencje były jak łza. Ale popularne przysłowie francuskie mówi w takich wypadkach, że jest to zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe. I warto przyjrzeć się bliżej, co kryje się za układem, zawartym przez jawnie faszystowski reżim panujący w Turcji z poddanym interesom Waszyngtonu rządem Pakistanu, z byłym przedstawicielem tego kraju w USA — Mohammed Alim na czele.

Przypomnijmy, że na przestrzeni ostatnich lat, prasa światowa zajmowała się wielokrotnie sprawą tzw. dowództwa Bliskiego Wschodu. Dyplomaci i generałowie amerykańscy usiłowali za wszelką cenę doprowadzić do utworzenia w tej części świata regionalnego, agresywnego paktu wojskowego z udziałem krajów arabskich. Wysiłki te zakończyły się kompletnym fiaskiem. Bowiem właśnie w ciągu tych lat Bliski Wschód stał się widowiskiem wzmożonej walki narodowo-wyzwoleńczej eksplloatowanych narodów przeciwko ich ciemiężcy. I mimo, że główna walka toczyła się i toczy przeciw usadowionemu tam od dawna imperializmowi brytyjskiemu, nienawist

dów blisko-wschodnich obejmuje również i jego amerykańskich spadkobierców. Rządy krajów arabskich nie mogły nie liczyć się z opinią swych krajów. I stąd ich odmowa uczestniczenia w organizowanym przez Waszyngton agresywnym pakcie wojskowym, skierowanym przeciwko krajom obozu pokoju.

To stanowisko krajów Bliskiego Wschodu od dawna już stanowiło przedmiot troski kół rządzących Stanów Zjednoczonych. Wobec stałego pogłębiania się nastrojów antyimperialistycznych w krajach arabskich, oczy waszyngtońskich strategów zwróciły się na Pakistan i Turcję — dwa kraje, których rządy nie licząc się z opinią publiczną od dawna tak tańczą jak im zagrają w Departamencie Stanu.

Przygotowania do paktu między dwoma satelitami USA zaczęły się przed szeregiem miesięcy. Wiceprezydent USA, Nixon, intensywnie zajmował się tą sprawą podczas swej podróży po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Nie ulega również wątpliwości, że była ona jednym z głównych tematów rozmów prowadzonych przed kilku tygodniami w Waszyngtonie z okazji wizyty prezydenta Turcji, Baybara.

Trzeba przyznać, że zarówno obaj partnerzy, jak i inspiratorzy układu turecko-pakistańskiego nie kryją się specjalnie z właściwym jego znaczeniem.

W trzy dni po ogłoszeniu komunikatu o układzie, premier Pakistanu, Mohammed Ali, podał oficjalnie do wiadomości, że zwrócił się do rządu USA o udzielenie Pakistanowi pomocy wojskowej, co — w praktyce na zwykły język oznacza przekształcenie tego kraju w bazę wojskową Stanów Zjednoczonych. W związku z tym agencja „United Press” donosi z Waszyngtonu, że tamtejsze koła rządzące oświadczają, że USA udzieli pomocy wojskowej Pakistanowi.

Można by co prawda zadać pytanie, kto zagraża Pakistanowi i przeciwko komu jest ta pomoc potrzebna. Ale na takie drobnostki faryzeusz z Waszyngtonu dawno już nie zwraca uwagi.

Tym większą za to uwagę do nowego paktu jak i do udzielenia pomocy wojskowej Pakistanowi przez USA, przywiązują bezpośrednie zainteresowani, to znaczy kraje arabskie, które mają być według planów amerykańskich — wciągnięte do paktu oraz sąsiadujący z Pakistanem największy kraj Azji Południowo-Wschodniej, blisko 400-milionowe Indie. A nadchodzące głosy świadczą, że wydarzenia te zostały należycie przez nie ocenione.

Oficjalny organ rządu egipskiego „Al-Gumhuria” nazwał układ pakistańsko-turecki „spiski”. Dziennik ten stwierdza następnie: „Jeżeli Zachód żywi na-

dzieję na wciągnięcie krajów arabskich do paktu między Karaczi a Anką to się głęboko myli. Wszelkie próby wciągnięcia krajów arabskich skazane są na fiasko. Żaden kraj arabski nie zgodzi się na rezygnację z interesów świata arabskiego jako całości oraz na udział w zachodnich planach obronnych”. A premier egipski, Nagib, oświadczył w wywiadzie prasowym, że pakt wojskowy między USA i Pakistanem jest „wrogim aktem wobec krajów arabskich”.

Również premier Indii Nehru potępił udzielenie pomocy wojskowej Pakistanowi przez USA. Mówiąc o walce antyimperialistycznej narodów Azji oświadczył on m. in. w parlamencie hinduskim: „Przez setki lat walczyliśmy o wolność. Jednym z przejawów tej walki było wycofywanie obcych sił zbrojnych”.

Jak już z pierwszych reakcji wynika, zarówno wiadomość o układzie pakistańsko-tureckim, jak i o pomocy wojskowej USA dla Pakistanu, nie mają tzw. dobrej passy, i nie dziwnego. Podczas gdy światowa opinia publiczna oczekuje od wielkich mocarstw kroków wiódących do odprężenia międzynarodowego, ostatnie posunięcia Waszyngtonu wskazują na upór polityków amerykańskich w kontynuowaniu wręcz przeciwnego polityki.

P. Z.

Z ŻYCIA PARTII

Dobre kierownictwo ludźmi
wymaga gruntownej znajomości kadr

Partia nasza rośnie nieustannie. Na fali ogromnego entuzjazmu mas pracujących w realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR rozwijanej na bazie współzawodnictwa dla uczczenia II Zjazdu PZPR rośnie świadomość klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, mnoży się ilość aktywu partyjnego i bezpartyjnego. Codziennie setki nowych aktywistów wciągają się do pracy partyjnej i społeczno-gospodarczej. Stąd wynika potrzeba stałego uzupełniania ewidencji partyjnej co pomoże w pracy instancji partyjnych.

Bardzo często Komitet Powiatowy uruchamia większą ilość aktywu dla wykonania zadań w terenie. Jakież rozczarowanie następuje u kierownika wydziału lub instruktora KP, gdy część z wezwanych aktywistów nie przybyła do KP, a jeszcze większe, gdy się stwierdzi, że nie ma już ich na terenie powiatu lub gminy, albo też, że są to „martwe dusze”.

Nierzadko bywa również i tak, że towarzysze pracujący na terenie powiatu, są aktywni w pracy społecznej, lecz nie figurują w ewidencji KP lub KG. Gdzie należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Do partii przybywają nieustannie nowi członkowie i kandydaci. Partia oczyszcza się stale od elementów przypadkowych czy zdemoralizowanych. Powstają nowe organizacje partyjne. Wielu towarzyszy przerzuca się z różnych powodów z jednego powiatu na inny powiat. Zmienia się stan liczbowy i skład osobowy organizacji partyjnych. Te zmiany faktyczne winny znaleźć

swój odbicie w prowadzonej na bieżąco ewidencji partyjnej. Jeżeli natomiast ewidencja KP nie odzwierciedla faktycznego stanu organizacji partyjnej, prowadzona jest niedbale, a także jeżeli w KP sprawę ewidencji partyjnych traktuje się jako sprawę czysto kancelaryjną, wówczas najczęściej istnieją takie fakty jak np. w podstawowej organizacji partyjnej Łupanka, gmina Michałowo, gdzie jeden z towarzyszy już 6 miesięcy temu wyjechał, a dotychczas figuruje w ewidencji KP Białystok. Wówczas to zazwyczaj powstają takie komplikacje jak w KM Białystok, który nie wie, dokąd wyjechało kilkudziesięciu towarzyszy i gdzie należy wysłać ich akta. Z drugiej strony tacy towarzysze przybywający na inny teren na ogół nie od razu trafiają do ewidencji partyjnej na nowym terenie. Zdarza się często, że ci towarzysze całe miesiące pozostają poza organizacją partyjną i jej życiem, nie wypełniają swych obowiązków członka partii ze szkodą dla siebie i dla partii.

Ileż takich wypadków można naliczyć w budownictwie na terenie Białegostoku oraz w powiatach o wzmocnionym napływie siły roboczej do przemysłu i PGR-ów.

A więc sprawy ewidencji partyjnej nie wolno traktować jako sprawę czysto kancelaryjną. Trzeba natomiast walczyć o właściwe zrozumienie politycznego jej znaczenia. Celowe i kontrolowane zmiany w stanie osobowym ewidencji świadczą o tym, że sekretarze orientują się w życiu wewnątrzpartyjnym, wiedzą o przyczynach przeniesienia się każdego członka partii w określone gminy czy powiaty, czyli kierują życiem organizacji partyjnej. Takie zrozumienie znaczenia ewidencji pomaga sekretarzom lepiej poznać członków partii, skłania ich do rozmowy z członkami pragnącymi zmienić miejsce pracy czy pobytu, analizować wspólnie z zainteresowanym powody zmiany miejsca pracy oraz słuszne rozwiązanie sprawy.

Tak więc z całą pewnością można stwierdzić, że należyce prowadzona ewidencja pomaga lepiej rozpoznawać słabe i mocne punkty pracy partyjno-politycznej w terenie oraz w celowym rozmieszczeniu kadr partyjnych. Pozwala ona zapobiegać w porę bezcelowemu odpływowi kadr z niektórych organizacji podstawowych i placówek gospodarczych oraz lepiej wykorzystywać towarzyszy, którzy przybywają na teren powiatu. Z drugiej strony zła ewidencja to niezrozumienie w KP czy KG siły politycznej poszczególnych organizacji podstawowych. Zła ewidencja uniemożliwia instancji partyjnej prawidłowo rozstrząsać siły partyjne na swym terenie i prowadzi do żywiołowości ruchu aktywu i kadr partyjnych.

Wraz ze wzrostem partii przybywa coraz więcej kart w kartotece powiatowej. Ale nie wystarczy samo tylko wypisywanie kart. Trzeba przeglądać tę kartotekę gospodarskim okiem. Należyce prowadzona ewidencja odzwierciedla nie tylko ilość członków partii i ich rozmieszczenie, ale i jakość tych członków, ich poziom polityczny, a wraz z tym stopień nasilenia naszej pracy partyjno-politycznej, poziom naszej pracy z kandydatami. Jest ona nieodzowną pomocą w regulowaniu składu osobowego partii.

Fakty z KP Bielsk-Podlaski i KP Białystok wskazują, że sekretarze nie po gospodarsku przeglądają ewidencję partyjną, albo nie umieją z niej wyciągać wniosków dla swej pracy. Do dnia dzisiejszego w KP Białystok jest około 83 kandydatów ze stażem o wiele dłuższym, a niżeli jeden rok. Nie lepiej ta

sprawa wygląda w KP Bielsk-Podlaski, gdzie 29 kandydatów ma 3-4-letni staż kandydacki. Czymże można tłumaczyć te fakty, jak niedbalstwem oraz niezrozumieniem roli ewidencji w pracy wewnątrzpartyjnej. Gdyby sekretarz KP Bielsk-Podlaski wyjął z kartoteki każdej organizacji partyjnej, posiadającej długoletnich kandydatów po parę kart tych towarzyszy i zapytał sekretarza tej organizacji operując nożem, dlaczego ci ludzie do tej pory od kilku lat i wbrew statutowi partii figurują jako kandydaci, gdyby następnie pomógł sam z tymi ludźmi, to by towarzysze ci nie byli dotychczas żelaznymi kandydatami.

Partia nasza kładzie wielki nacisk na uporządkowanie gospodarki wewnątrzpartyjnej. „Komitet Centralny zwraca uwagę, że prawidłowo prowadzona ewidencja ma wielkie znaczenie w życiu wewnętrznym organizacji partyjnych i jest bardzo istotnym czynnikiem ideologicznym i organizacyjnym wzmocnienia partii” — mówi instrukcja KC PZPR o ewidencji członków i kandydatów PZPR z maja 1952 roku.

Toteż pełne wprowadzenie w życie wskazań instrukcji, uporządkowanie gospodarki wewnątrzpartyjnej jest szczególnie ważne obecnie w okresie zjazdowym. Zadania, jakie przed całą partią, przed każdą instancją, organizacją podstawową, każdym członkiem partii postawiło IX Plenum KC, wymagają lepszego rozstawienia naszych sił, wzmocnienia politycznego kierownictwa na wielu odcinkach naszej walki — zwłaszcza na wsi, wymagają przydzielenia każdemu członkowi i kandydatowi partii zadań odpowiednich do jego zdolności i kwalifikacji. To zaś jest niemożliwe bez uporządkowania gospodarki wewnętrznej, bez dobrej ewidencji, bez pełnej znajomości członków każdej organizacji podstawowej. Dlatego walka o uporządkowanie ewidencji jest jednocześnie walką o organizacyjne umocnienie naszej partii, o poprawę dyscypliny wewnątrzpartyjnej, o podniesienie poziomu moralnego i ideologicznego naszych szeregów.

Michał Nos

Ogólnopartyjna dyskusja
nad тезami na II Zjazd PZPRWłaściwa organizacja pracy
zapewnia sprawne przeprowadzenie siewów

Zabierając głos w ogólnopartyjnej dyskusji nad тезami przedjazdowymi pragnę zwrócić uwagę na szczególne znaczenie zagadnienia właściwej organizacji pracy w naszej walce o podniesienie wydajności rolnictwa, gdyż braki i niedociągnięcia na tym odcinku nieraz poważnie hamują i obniżają rezultaty naszych wysiłków.

POM Narew jest już całkowicie gotowy do kampanii wiosenne-siewnej. Mamy w 100 proc. wyremontowane traktory i wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze. Nie można jednak uspokajać się tym, bo o prawdziwej gotowości do siewów można będzie mówić dopiero wtedy, gdy maszyny gromowskie będą w należytnym stanie, jak również maszyny i narzędzia rolnicze

we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych. A w tej dziedzinie nie wszystko jest jeszcze w porządku, bo np. spółdzielnie produkcyjne do dnia 20 bm. miały wyremontowane narzędzia tylko w 50 proc. Stąd też zachodzi konieczność fachowej pomocy w remontach i kontroli sprzętu ze strony warsztatowców POM. Dla ostatecznego zaś skontrolowania maszyn razem z wyruszającymi w pole traktorami wyruszą również warsztatowcy, by móc w razie czego na miejscu usunąć niezauważone w czasie remontów usterki.

Jak myślimy zabezpieczyć wykonanie wytycznych zawartych w тезach o podniesieniu produkcji rolnej? Prace w tym kierunku rozpoczęliśmy jeszcze w ub.

roku z początkiem zimy. Kładąc w myśl wytycznych тез przedjazdowych duży nacisk na ideologiczne i fachowe szkolenie załogi, co pomogło nam w dużym stopniu zmobilizować załogę do wzmocnienia wysiłków by jak najszybciej zakończyć przedświe roboty przygotowawcze. Rezultatem jest przedterminowe zakończenie remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Obecnie zainicjowaliśmy współpracowników między agronomami i traktorzystami w kierunku skrócenia do minimum czasu siewów, a przez to zabezpieczenia zyski pól, zabezpieczenia bazy paszowej, by dalej rozwijać w jeszcze szybszym tempie hodowlę. W tym celu zostały wydzielone rejon, których plan został już zatwierdzony przez Prezydium PRN w Bielsku.

Teraz całą naszą troską jest dopilnowanie, by wszystkie plany były rytmicznie wykonywane. Jednocześnie musimy więcej pomagać gospodarzom, organizacyjnie i politycznie spółdzielniom produkcyjnym. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia organizacji pracy brygad i ogniw. Musimy pomóc spółdzielniom w zorganizowaniu brygad i ogniw oraz opracować plany pracy tych brygad i ogniw wciągając do współzawodnictwa międzybrygadowego i wewnątrzbrygadowego. Więcej również uwagi musimy poświęcić sprawie realizacji uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej o podniesieniu rozwoju sadownictwa i warzywnictwa w spółdzielniach produkcyjnych. W myśl tej uchwały każda spółdzielnia winna założyć sad przynajmniej o powierzchni 5 ha. Coprawda niektóre spółdzielnie w naszym rejonie posiadają większe sady (np. Chirabostówka — 7,8 ha), lecz w wielu innych jest gorzej. Nasi agronomowie pomagają spółdzielniom, aby i te zadania były jeszcze w tym roku wykonane, by zabezpieczyć obfitość różnych produktów konsumpcyjnych.

Olgierd Mizer
starszy agronom POM Narew

Szerzej wykorzystywać
inicjatywę chłopów

Coraz głębiej opanowywane są założenia тез IX Plenum KC naszej partii. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych na wsi członkowie partii zastanawiają się nad tym, jak podnieść wydajność z hektara. Rozpatrując sprawę zwiększenia hodowli bydła towarzysze stwierdzają, że melioracja łąk i bagien jest czołowym problemem, rozwiązanie którego pozwoli uzyskać dodatkowo duże ilości paszy dla bydła.

Tezy IX Plenum KC naszej partii sprawę melioracji stawiają na jednym z czołowych miejsc i podkreślają wagę tego zagadnienia wskazując na środki i możliwości do realizacji tego zadania.

Abym wykonać zalecenia IX Plenum KC w naszej wsi Istok, gm. Dubicze-Cerkiewne powiat Bielsk-Podlaski potrzebne jest przeprowadzenie melioracji. Jedną tylko naszą gromadę posiada 600 ha gruntów w tym 300 ha niezagospodarowanych łąk i bagien. A gromad takich jest dużo.

Od wielu lat chłopci naszej gromady otrzymują ze swych gruntów łąki plony zboża i

siana. Zbierając małą ilość siana nie mogli rozwijać hodowli bydła. Uchwały IX Plenum KC naszej partii, na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych na wsi członkowie partii zastanawiają się nad tym, jak podnieść wydajność z hektara. Rozpatrując sprawę zwiększenia hodowli bydła towarzysze stwierdzają, że melioracja łąk i bagien jest czołowym problemem, rozwiązanie którego pozwoli uzyskać dodatkowo duże ilości paszy dla bydła.

Antoni Jóźwiak
gromada Istok

By zwycięsko wiosenną pieśń grały traktory

Na dziedzińcu Technicznej Obsługi Rolnictwa ustawione w rzędy stoją traktory. Część z nich jest już wyremontowana, gotowa do odbioru, część wymaga jeszcze większego lub mniejszego remontu.

— Zdążymy oddać wszystkie na czas — zapewnia sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Cyuńczuk. — Było tylko nie braku części zamiennych.

Wchodzimy do działu ciągników — wielkiej hały wypełnionej wyremontowanymi i remontowanymi „Ursusami” i „Zetorami”. Przy maszynach pochyleni robotnicy. Przekręcając warkot traktorów, przodujący monter Stanisław Trzeszczkowski informuje nas, że już w 50 proc. wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii.

— Na 60 panewek, które zobowiązałem się oddać — gotowych jest już 30 i kończę naprawę średnią cięgніка „Ursus”.

— Ale miałem robotę — dodaje. — Traktor był „w proszku”. Trzeba było dobrze się napracować. Traktorzyści muszą więcej dbać o swe maszyny. Przede wszystkim konserwacja. Wtedy i maszyna będzie dobrze chodziła.

Patrząc na pracę robotników nie widzimy żadnego pośpiechu. A jednak wskaźniki z wykonania planu mówią, że załoga pracuje przyspieszo-

nym rytmem. W czynie przed zjazdowym załoga TOR zobowiązała się bowiem zakończyć remonty maszyn do 10 marca.

Wiele podjętych zobowiązań zostało już wykonanych. Między innymi zrealizował swoje zobowiązania monter silnikowy Edward Łabieniec, którego zastajemy przy pasowaniu panewek do silnika.

— Ponadplanowo wyremontowałem już dwa silniki „Zetor” — oświadcza z widocznym zadowoleniem. — Niech wieś białostocka dobrze będzie przygotowana do siewów. W tej robocie to czuje się, że wspólnie siejemy, a i wspólnie jesienią cieszyć się będziemy z wysokich zbiorów.

— Można by było jeszcze szybciej robić, żeby nie brak części zamiennych — dodaje. — Jakś słabo stara się Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Grajewie.

Obok pochylony nad silnikiem składa regulator przewodniczący koła ZMP, monter silnikowy Eugeniusz Pawluk. Jego zobowiązanie brzmiało: „Na część II Zjazdu partii wyremontuję dodatkowo dwa silniki oraz nie wypuszczę żadnej maszyny z braku”. Bo niestety silniki dotychczas remontowane przez Pawluka nie świadczyły pochlebnie o jego pracy.

Zobowiązanie swoje kolega Pawluk na pewno wykona. Jeden silnik został już wyre-

montowany ponad plan. W tym silniku jak i w innych kontrola nie stwierdziła żadnych braków.

— Więcej uważam — mówi Pawluk, — dokładnie wykonując każdą czynność, to i musi być wszystko w porządku. Przechodząc przez dział spotykamy się ze znajomym towarzyszem Antonim Tomulczukiem. — W porządeczku — śmieje się. — Swoją obowiązkiem wypełniłem. Żeby dużo było chleba.

* * *

Podobnie jak w TOR, w Zakładach Naprawczych Sprzętu Drogowego zobowiązania podjęte na część II Zjazdu partii wykonywane są sprawnie. Dzięki czynowi przedzjazdowemu plan za styczeń zakłady wykonały w 127,8 proc.

Po zrealizowaniu pierwszych zobowiązań załoga ZNSD podjęła nowe. Między innymi brygadziści Eugeniusz Miluska zobowiązał się wyremontować kruszarkę do 1-go zamiat, jak przewiduje harmonogram do 8-go marca. Zygmunt Kowalewski zakończył remont kuchni polowej w dniu dzisiejszym, zamiat w dniu 1 marca.

Niektórzy robotnicy wykonali również lutowe zobowiązania. Np. brygada Józefa Pradelskiego zakończyła kapitalny remont smolarki w dniu

22 bm. Brygada Zygmunta Kozłowskiego zakończyła remont tłuczki w dniu 20 lutego, o 5 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram.

— Trzeba się spieszyć — powiedział w rozmowie z nami kierownik zakładu — wiosna się zbliża, maszyny muszą wyjść na drogi.

Ciekawi jak pomaga robotnikom w realizacji zobowiązań rada zakładowa, pytamy o przewodniczącą.

— Chcecie z nim pomówić? Chodźcie.

Za potężnej maszyny — łamacza kamieni — wychodzi usmarowany mężczyzna średniego wzrostu. — Do mnie? Ale nie mam czasu. Trzeba się spieszyć, żeby wykonać zobowiązanie. Przecież jak jestem przewodniczącą rady zakładowej, to muszę dać dobry przykład załodze. No tak?

— Tylko to — pokazuje — około wmontuję i koniec. Zobowiązanie wykonane.

Za przykładem swego przewodniczącego przyspieszonym wykonaniem planu remontów sprzętu drogowego wita II Zjazd partii cała załoga ZNSD.

A gdy wiosenne słońce stopi śnieg, przez białostockie pola i po białostockich drogach pojadą sprawnie traktory z Technicznej Obsługi Rolnictwa i walce Zakładów Naprawczych Sprzętu Drogowego. (rk)



STALINOGRÓD. — Młody naukowiec — inżynier Bohdan Smyła dokonał cennego wynalazku — skonstruował nowy typ młotka do robót górniczych. Jest to młotek poruszany elektrycznością. Dotychczas używane młotki mają napęd powietrzny.

Narzędzie opracowane przez inż. Smyłę zapewniło górnikom lepsze niż dotąd warunki pracy. Głównym bowiem założeniem wynalazku Smyły jest wyeliminowanie silnego odrzutu, jaki wskutek uderowego działania młotka przenosił się podczas łupania węgla na mięśnie górników.

OPOLE. — Wśród robotników Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, zapoznających się co rano z najświeższymi wynikami realizacji zobowiązań przedzjazdowych, nigdy nie brak małżonków: Anny i Pawła Rogoszków — przodujących tkaczy.

Małżonkowie Rogoszkowie są inicjatorami wielowarstwowości w tkalni (obsługują po 6 krosien), wykonali w Cynie Przedzjazdowym prawie 500 m tkanin obrusowych ponad swe zadania. Dzięki takim tkaczom jak Rogoszkowie załoga Prudnickich ZPB daje w bm. prawie dwukrotnie więcej produkcji najwyższej jakości, niż przewiduje plan.

Rogoszkowie, którzy pobrali się przed trzema laty, od dawna marzyli o własnym domku. „Nie sądziliśmy, że to nam się prędko uda — opowiada Anna — ale pracowaliśmy coraz lepiej, rosły nasze zarobki, no i posuwała się budowa upragnionego domku. Domek jest już właściwie gotowy. Nowe meble kupimy na wiosnę, bo obecnie reszta oszczędności poświęciliśmy na wyposażenie. Mogliśmy dużo odkładać, bo jesteśmy bezdzietni. Dzieciaki przyjdą w nowym domku” — mówi z uśmiechem Anna Rogoszkowa.

Nowy film produkcji polskiej

W dniu 24 bm. odbył się pokaz prasowy nowego barwnego filmu fabularnego polskiej produkcji pt. „Płotka z ulicy Barskiej”. Film reżyserował Aleksander Ford według scenariusza opracowanego wspólnie z Kazimierzem Koźmiewskim według jego — odznaczonej Nagrodą Państwową — powieści pod tym samym tytułem. Autorami zdjęć są Jarosław Tużar i Karol Chodura. Muzykę napisał Kazimierz Serocki.

Akcja filmu rozgrywa się w Warszawie w roku 1947. Ukazuje ona losy pięciu chłopców zdemobilizowanych przez wojnę i okupację, ocalających się o przestępstwa i wroga działalności, a ocalonych przed ostateczną zgubą dzięki mądrej opiece państwa ludowego.

Film wchodzi na ekrany w dniu 4 marca br.

Chrońmy oziminy

Dziś mróz, a jutro odwilż

Nowacki zamknął za sobą drzwi, zatuszował nogami, potrząsnął kołuchem, żeby strzepnąć śnieg i rzekł tajemniczym głosem do Ostrożnego:

— Sjolgowato, — Niebardzo — odparł Ostrożny wskazując na zamrażające jeszcze szyby.

— A może byśmy się tak przeszli na pole, obejrzeć nasze oziminki — zaproponował Nowacki.

— Dlaczego nie, nie zawadzi — odparł Ostrożny i sięgnął po kołuch.

Kiedy już podchodzili do swoich pól, Ostrożny zapytał zafasowanym głosem:

— Jak myślisz, nie podmarzły nasze oziminy?

— Skąd? — odpowiedział Nowacki — widzisz przecież, że pokryte są śniegiem. Siedzą jak białe pod pierzyną. Obawiałem się tylko o tę górę, co z niej zawsze śnieg wiatr zwiwaja. Dobrześmy zrobili, żeśmy pokładali na niej pasy tej cini. Patrz no, jak się to śnieg między pasami nagromadził!

To mówiąc Nowacki odkopał butem śnieg, pod którym piekła na oziminy zazielenia się jak ruta.

— Dobra jest — zawołał ucieszony Ostrożny — ozimina jak złoto. Dobre są te pasy na chowanie śniegu. Teraz to już chyba nie naszym ozimom nie grozi?

— To zależy — odparł Nowacki. — Jak się zacznie odwilż, a później znów przymrozi, to się może na oziminy utworzyć lodowa skorupa. A pod taką skorupą z lodu to rośliny zaduszą się do śmierci.

— Co ty mówisz? — zapytał Ostrożny — czy nie ma na to rady?

— Nie bój się, jest rada. Będziemy tamtą skorupę — rzekł spokojnie Nowacki.

W PROSTKACH I GDZIE INDEJ

Aby książka także mogła decydować

Do biblioteki gminnej w Prostkach przyszło kilkanaście dzieł. Szybko wymienianych książki, bo zimno.

Są i inni czytelnicy. Kobieta w chustce nie może się zdecydować na wybór lektury. „Rzym za Nerona” Kraszewskiego zna, „Jemielian Pugaczow” Szyszkowa zna, „Bene Nati” Orzeszkowej też. Oglądając z zainteresowaniem tytuły opowiada nam historię swej przyjaźni z książkami. Warto zapoznać się z nią.

Nasza rozmówczyni nazywa się Maria Orłowska. Jest gospodynią domową. Mieszka w Prostkach.

— Tak prawdę powiedziawszy to ja byłam kiedyś analfabeta. Nigdy nie chodziłam do szkoły, czytać nauczyłam się od matki,

będąc jeszcze małą dziewczynką.

Orłowska czytała dużo, bardzo dużo. Po wojnie sama kupiła sporo książek i skompletowała wartościową bibliotekę, z której korzystali sąsiedzi. Chociaż doczekała się już wnuków, którym niemało czasu musi poświęcać, znajduje zawsze wolną chwilę na czytanie.

Więść o IV etapie konkursu czytelników wiejskich znalazła swe odbicie również i tu. Zwerbowano 119 czytelników, zorganizowano 7 zespołów, liczących przeciętnie po 10 osób. Samo zwerbowanie czytelników nie gwarantuje jednak masowego rozwoju czytelnictwa. Ludzi, którzy nie dawno może po raz pierwszy zetknęli się ze słowem drukowanym, trzeba otoczyć troskliwą opieką, trzeba im wskazać właściwy kierunek czytelnictwa.

Dość jest problemów w gminie Prostkach. Jeden z nich to właśnie czytelnictwo. Aby IV etap konkursu czytelników wiejskich mógł spełnić swe zadanie, musi być oparty na konkretnych czytających. Wspólnie przedyskutowana książka, czy broszura może przynieść dużą korzyść pracującemu chłopstwu.

Czy w Prostkach czytają kolektywnie? — Czyniono w tym kierunku starania. Główny ich ciężar spoczywał na kierownictwie biblioteki gminnej ob. Leokadii Ejsmont. Ale czytelnikom w Prostkach nie zapewniono dobrych warunków. Z kolektywnym czytelnictwem łączy się ściśle potrzeba świetlicy. Świetlica w Prostkach jest. Zaopatrzona w sprzęt, przedtem wcale dobrze służyła młodzieży i starszym. A teraz? Zimno (tak jak w bibliotece), kierownika nie ma i co gorsze Prezydium GRN nie czyni żadnych kroków dla poprawienia tej sytuacji. A w Prostkach przecież mieszka 4 tys. ludzi i nie trzeba tłumaczyć, że dobrze pracująca świetlica jest nieodzownym warunkiem rozwoju kul-

turalnego wsi. Dopóki w świetlicy nie nastaną normalne warunki (a musi postarać się o to Prezydium GRN) nie można mówić o pomyślnym rozwoju czytelnictwa.

Drugą sprawą jest właściwe kierownictwo poszczególnymi zespołami. Najlepiej jeśli na czele zespołów stoi przodujący w czytaniu chłop czy chłopka, a rola bibliotekarza czy nauczyciela ogranicza się do kontrolowania całości pracy, do wytyczania właściwego kierunku czytelnictwa. Wytypowanie na kierownika zespołu Marii Orłowskiej byłoby na pewno bardzo korzystne dla czytających. Blizsze i bardziej znane jej są sprawy gospodarskie, hodowla bydła czy kur, niż nauczycielowi czy bibliotekarzowi.

Dobrze pracujący kolektyw to nie tylko sprawa Prostek. Szeroko rozpowszechniona akcja czytelnictwa wśród chłopów całego kraju wymaga, byśmy ciągle kontrolowali pracę zespołów, nie poprzestając tylko na ich zorganizowaniu. (zd)

Przodująca tkaczka



Załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego rytmicznie wykonuje miesięczne plany produkcji. W roku 1953 miesięczne plany wykonywane były przeciętnie w 102 proc., przy wysokiej jakości produkcji 87 proc. pierwszego gatunku. Na zdjęciu: Produkcję najwyższej jakości daje tkaczka Irena Kulesza pracująca na 6 krosnach. (CAF — fot. Seko)



O siewie krzyżowym i stosowaniu superfosfatu granulowanego

Wysokie plony uzyskamy nie tylko poprzez terminową i dobrze wykonaną mechaniczną uprawę roli, racjonalne nawożenie, zasiew wysokowartościowym materiałem siewnym, ale także i poprzez zastosowanie takich nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, jak siew krzyżowy i wysiew granulowanego superfosfatu wraz z ziarnem.

Na czym polegają te nowoczesne zabiegi agrotechniczne?

Otóż przy siewie krzyżowym ustawiamy siewnik na połowę pożądanego wysiewu. Np. zamiast dawać jednorazowo 160 kg ziarna na 1 ha, dajemy go w dwóch dawkach po 80 kg na ha i siejemy dwukrotnie — wzdłuż i w poprzek. Ten sposób siewu wpływa na bardziej równomierne umieszczenie ziarna w glebie, dzięki czemu rozwijające się rośliny mogą w większym stopniu korzystać z wilgoci i pokarmów znajdujących się w glebie oraz promieni słonecznych, co w efekcie daje wyższy plon.

Przykładem zachęcających wyników siewu krzyżowego mogą posłużyć plony uzyskane w 1953 r. w zespole PGR Parzęczewo w woj. poznańskim, gdzie przy za-

stosowaniu siewu rzędowego zebrano z ha 26 q żyta, przy zastosowaniu zaś na tym samym polu siewu krzyżowego na 4 ha zebrano po 32 q ha.

Na terenie naszego województwa siew krzyżowy zbóż jarych w 1953 roku był już zastosowany w 32 spółdzielniach produkcyjnych. Ogólny areał zasiany sposobem krzyżowym wynosił 87,65 ha. Żywnością plonów średnio we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych wynosiła 2,5 — 3 q z ha, przy czym w dwóch spółdzielniach obsługiwanych przez POM Stara Lucha osiągnięto jeszcze wyższe plony. W spółdzielni produkcyjnej Szczeciniowo żywność wynosiła 7 q z ha, a w Bałutowie 6 q z ha.

Niektóre nasze spółdzielnie przeprowadziły w roku ubiegłym również próby wysiewu ziarna z granulowanym superfosfatem. Wysiew granulowanego superfosfatu wraz z zbożem w spółdzielni produkcyjnej Kiliany, obsługiwanej przez POM Olecko dał wyższy plon o 1,5 q z ha.

Przykład ten mówi, że zastosowanie granulowanego superfosfatu w rolnictwie ma bardzo

doniosłe znaczenie. Wpływa on nie tylko na wzrost plonu, ale także na oszczędność nawozu i jego lepsze wykorzystanie.

Pylisty superfosfat szybko rozpuszcza się w glebie, wsiąka w nią zbyt głęboko i staje się niedostępny dla roślin. Jeżeli zaś z superfosfatu pylistego zrobimy małe ziarenka tzw. „granule” jak to produkują nasze fabryki, wtedy dłużej utrzymuje się on w glebie w stanie łatwo rozpuszczalnym i rośliny lepiej go wykorzystują, szczególnie gdy wysiewa się go w rzędy razem z nasionami. Dlatego też granulowanego superfosfatu możemy dawać znacznie mniej niż pylistego, bez uszczerbku dla plonów. Dawka 50 kg superfosfatu granulowanego na 1 ha daje taką samą wyżność plonu jak 150 kg superfosfatu pylistego.

Konkretnie przykłady z roku 1953 winny zachęcić nas do zastosowania w roku bieżącym opisywanych wyżej nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych we wszystkich gospodarstwach rolnych zarówno uspołecznionych jak i indywidualnych.

Inż. W. Trochimowicz

W 36 ROCZNICE

Mieszkańcy Hajnówki oddali hołd poległym żołnierzom Armii Radzieckiej

W 36 rocznicę powstania Armii Radzieckiej mieszkańcy Hajnówki wzięli udział w uroczystości składania wieńców na miejscowym cmentarzu. Przy dźwiękach marsza przedstawiciele wszystkich zakładów pracy z powiatu hajnowskiego złożyli wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich.

Do licznie zgromadzonych obywateli przemówił dyrek-

tor Szkoły Zawodowej tow. Dąbrowski. W krótkich słowach wyraził myśli całego społeczeństwa, które pamięta lata okupacji i niezapomniane chwile wyzwolenia przez Armię Radziecką.

W uroczystości brało udział około półtora tysiąca mieszkańców powiatu hajnowskiego.

Ryszard Maglewski korespondent

— W górę podwójny sygnał! Szykuj się! Biegnie! Sinchi odrzucił płaszcz i jednym skokiem dopadł zastojny. Chłód nocy zatargał nagim niemal, rozgrzanym ciałem. — Ja pobiegnę! — rzucił do kolegi, który właśnie wstawał z ławy i odwił płaszcz. — Zastąpię cię! Pobiegnę!

ROZDZIAŁ TRZECI

Jeszcze dwa razy biegali Sinchi tej nocy, aż rano zastał go w niżej położonej strażnicy, zmęczonego, ale nieco uspokojonego i niemal — jak zawsze wszyscy — pogodzonego z losem. Z tej strażnicy nie widać było wsi, w której żyła Illa, natomiast jezioro i miasto Yunia rysowały się znacznie wyraźniej.

Zarządca tego posterunku, słynący z bystrego wzroku, twierdził nawet, że widzi ludzi, licznych bardzo ludzi, ścigających z południa i ze wschodu do miasta, ale tego nie można było sprawdzić. Natomiast w położonym niedaleko tambo) ruch był znaczny — i to widać było wyraźnie.

Sinchi, odpoczywając po ostatnim biegu, obserwował zajązdz ciekawie. O świecie wyszedł stamtąd jakiś tucuyricoc*), ale szedł chyba gdzieś daleko, bo nie zatrzymał się po strażnicach i nie nie badał. Potem w dół, ku Yunii poszło dwóch kapłanów, a teraz widać na podwórzu paru wojowników. Ci wyglądają, jakby na coś czekali.

Słońce już uniosło się dość znacznie nad szczyty, gdy z góry nadbiegli Birachi, przekazali swe polecenie następcy i siadł zadyszany obok Sinchiego. Już sięgał po stale żute liście koka, gdy ręka zatrzymała się w pół drogi.

— Aha, byłbym zapomnieli. Ty, Sinchi, masz zaraz wracać do naszej strażnicy.

— Jak to? Tak bez niczego?

— Tak, nie czekając nawet na jakąś depezę. Masz wracać, wziąć swą torbę, płaszcz i iść — wskazał ręką — do tego tambo.

— Po co?

— Tego nie wiem. Tak polecił zarządca — obojętnie odpowiedział Birachi, poczynając już żuć swoje liście.

— W tambo nocował wielki camayoc — tłumaczył zarządca młodemu biegaczowi. — Camayoc, który kieruje łowami samego Sapecy Inki. Przybył tu, aby obejrzeć teren wielkich łowów. Kazał dać sobie człowieka, co zna kraj. I co dobrze biega. Wybrałem ciebie. Idź i słuchaj wielkiego wodza, imieniem Cahuide.

— Kiedy mam wracać?

— Kiedy ci pozwoli. Idź!

Cahuide miał na krótkiej, żołnierskiej tunice wyszczyca wskazujące, że należy do kasty Inków, ale prócz tego niczym niemal nie różnił się od towarzyszących mu wojowników. Chyba tym tylko, że nie nosił torby, którą z niego dźwigał nieuzbrojony pacholek z plemienia Quechua. Wszyscy byli w skórzanych czepcach, w ciepłych płaszczach, nosili grube, mocne sandały.

— Powiedz mi o hunu Guanuco — mówił twarzą do, patrząc badawczo na biegacza. — Czy znasz ten kraj?

— Znam, wielki panie.

— Dobrze, łowy chcę przeprowadzić na zachodnim brzegu rzeki Huallago. Tam jest wielka i równa wyżyna, co?

— Tak, wielki panie.

— A guanaków*) i wigonów*) tam dużo?

Sinchi wspominał swoje dzieciństwo, słyszane nieraz opowieści o tajnych, surowo zabronionych polowaniach, o podniecających ucztach ze świeżym, nocami pieczonym mięsem, o marzeniach na tematy łowieckie, jakie snuli wszyscy chłopcy, i mimo woli uśmiechnął się.

*) Huamanka-camayoc (czyt. huamanka-kamayok) — urzędnik zarządzający jednostką administracyjną w państwie Inków, składająca się z tysiąca rodzin.

*) Tambo — gospoda, dom noclegowy, zajazd.

*) Tucuyricoc (czyt. tucuyrikok) — nadzorca, inspektor.

*) Guanaco (guanako) — gatunek dzikiej łamy.

*) Wigon — gatunek dzikiej łamy zamieszkującej Kordyliery Południowej Ameryki, dostarcza cennej wełny.

(Ciąg dalszy nastąpi)



(?)

Pono w Mocha są takie piramidy, całe wydrążone tysiącami korytarzy i komór, gdzie siedzą mumie. W wiecznym spokoju. Gdyby tak móc z Illą...

Nie ma żadnej, ale to żadnej możliwości. Nikt go nie pytał, gdy kazali mu zostać chasquim, nikt go nie będzie pytał, czym chce być i gdzie aż do starości. Gdzieś, na jakimś quipu w Yunii albo w stolicy całej zachodniej dzielnicy — Ayacucho, albo nawet w samym Cuzco jest węzełek, który oznacza jego, Sinchiego, biegacza. Wiedzą o nim, pamiętają, zadecydują. Poślą tam, gdzie będzie potrzebny, kazać robić to, co będzie potrzebne, dadzą żonę, wybudują dom, dadzą jeść... I dadzą dość liści koka, aby zapomnieć, aby niczego nie chcieć, aby przyjmować rozkazy. Tylko zawsze pośpiesznie przyjmować rozkazy...

W nagłym buncie Sinchi wtulił twarz w posłanie i zaciśniętymi pięściami gniótł oczy. Nie, nie! Wszystko, tylko nie to! Nie to! On nie zrezygnuje z Illi, z życia swobodnego, z marzeń! Nie dotknie więcej koka, nie chce zapominać i nie czuć...

A jeżeli ujrzy, jak Curaca czy huamanka-camayoc*) bierze sobie Illę? Albo dają ją za żonę komukolwiek? Czy wówczas nie jest dobrze żuć wiele, wiele liści koka i obojętnie patrzeć na wszystko i cierpieć? Boć nie poradzi nic! Nie, nie!

Z czatowni nad strażnicą spłynął przeciągły, znudzony głos:

Do 5 grudnia wykonają zadania 5 roku Planu 6-letniego

Zaloga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Białymstoku podjęła długofalowe zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zadania produkcyjne przypadające na piąty rok Planu 6-letniego wykonają do dnia 5 grudnia br. a plan I kwartału do dnia 25 marca br.

W wyniku realizacji zobowiązań przedzjazdowych plan za styczeń wykonano w 105,4 procenta, przy tym zaoszczędzono 6.109 roboczogodzin. W pracy wyróżnia się brygada ciesielska ob. Krystonia, która osiągnęła 247 proc. normy. Brygada ta wykonuje roboty bez usterek realizując hasło Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. Do wzorowych należą także brygada murarska ob. Czesława Dziensa oraz ob. Iwanickiego. (zd)

W SPRAWIE MIESIĘCZNYCH BILETÓW KOLEJOWYCH

Ułatwmy pracę PKP

Ostatnio wprowadzone w życie nowe zarządzenie Dyrekcji Okręgowej PKP w Olsztynie dotyczy nabywania miesięcznych biletów kolejowych. Biletów miesięcznych nie będzie się nabywać indywidualnie (jak dotychczas), lecz na zamówienia zbiorowe sporządzone przez zakłady pracy i szkoły. Kasy biletowe PKP podadzą zainteresowanym instytucjom wzory, które po wypełnieniu należy oddać kasjerowi najpóźniej na 1 dzień przed zamierzonym korzystaniem z biletu.

Zbiorowe nabywanie biletów przyniesie korzyść w oszczędności czasu nie tylko korzystającym z nich, lecz także uwolni instytucje od obowiązku poświadczania każdorazowo zamówień indywidualnych, i ułatwi pracę kasom biletowym. (zd)

W kilku wierszach

Narzekaliśmy przez dłuższy czas na brak piór wiecznych. Ostatnio ukazały się w sklepach z artykułami piórami w cenie od 32 do 104 zł. Można je nabyć m. in. także w sklepie nr 4 przy ul. Kilińskiego, 104 zł kosztuje ładne pióro produkcji polskiej w nylonowej oprawce.

Sklep ten posiada także niezawodne zszywacze biurowe, w cenie po 75 zł za sztukę. W najbliższym czasie sprowadzone zostaną poszukiwane szablony liter oraz niektóre przybory kreślarskie.

BUDUJEMY sztuczne jezioro

Pracownicy biura Transportu i Spedycji Centrali Tekstylniej w Białymstoku postanowili przepracować po 6 godzin przy budowie sztucznego jeziora.

KOBIETY W CZYNIE ZJAZDOWYM

„Udzielamy pomocy sąsiedzkiej kobietom posiadającym liczną rodzinę”

Najaktywniejszym kołem Ligii Kobiet w Białymstoku jest koło blokowe przy bloku nr 39. Zrzeszone tam kobiety, robotnice, pracujące umysłowo i gospodynie domowe mają już duże doświadczenie w pracy organizacyjnej. W ubiegłym roku zorganizowały kurs kroju i szycia, który wiele kobiet ukończyło z pomyślnym wynikiem, brały udział w odgruzowywaniu miasta, zbierając regularnie składki na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy.

Dobrze rozwijające się koło zrzesza coraz więcej członkiń. I tak przed kilkoma dniami odbyło się zebranie, poświęcone wymianie legitymacji członkowskich oraz omówieniu zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Ponieważ II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozpoczyna się 2 dni po święcie kobiet, członkinie LK postanowiły podjąć długofalowe zobowiązanie, którym podkreślą swe przywiązanie do partii i zrozumienie wskazań zawartych w tezach przedzjazdowych. Białostoczanki tak jak zresztą kobiety całej Polski, wiele zawiązującej partii. Przede wszystkim to, że udostępniła im wszelkie zawody, otworzyła podwoje uniwersytetów i wyższych uczelni, zapewniła ich dzieciom wszechstronną opiekę i naukę. Dlatego członkinie Ligi Kobiet pragną odwdzielić się partii za to.

Postanowiły one zwiększyć szeregi swej organizacji kobiecej, przez zwerbowanie do niej wszystkich mieszkanek bloku nr 39, umasowić czytelnictwo, przez maksymalne wykorzystanie książek znajdujących się w bibliotece i organizowanie wspólnych dyskusji nad przeczytaną lekturą. Co dwa miesiące odbywać się będą odczyty z dziedziny zdrowia i wychowania dzieci. Ażeby ułatwić kobietom pracującym korzystanie z rozrywek kulturalnych, organizowane będą wycieczki zbiorowe do teatru i kin.

Ważnym i godnym wyróżnienia jest postanowienie udzielenia pomocy sąsiedzkiej kobietom, posiadającym liczną rodzinę. Kobiety z koła blokowego LK chętnie ułatwią mieszkankom swego bloku pójście do kina czy teatru zajmując się w tym czasie ich dziećmi.

Estetyczny wygląd klatek schodowych i podwórek, to także ważna sprawa. I dlatego umieszczono ją wśród zobowiązań. Kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet w Białymstoku.

Kobiet przy Komitecie Blokowym nr 39 w Białymstoku, wzywają wszystkie koła blokowe i terenowe w naszym województwie do podejmowania podobnych zobowiązań, by jak najgodniej uczcić II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zbliżający się Międzynarodowy Dzień Kobiet. (zd)

W sobotę w Domu Włókniarza PRZEKAZANIE sztandaru przechodniego

Z okazji zdobycia sztandaru przechodniego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego przez załogę białostockiej Fabryki Pluszu, za wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego osiągnięte w IV kwartale ubiegłego roku — w sobotę, dnia 27 bm. w sali Domu Włókniarza (ul. Kilińskiego 8) odbędzie się uroczyste wręczenie tego sztandaru załodze.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 18, a program przewiduje: zagajenie przewodniczącego rady zakładowej, referat przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, przemówienie o kierownictwie dyrektora zakładu, wręczenie sztandaru przedstawicielom załogi, wręczenie nagród przedownikom pracy i część artystyczną oraz zabawę taneczną. (He)

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 M

5.30 Koncert poranny; 6.10 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Muzyka muzyczna; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — audycja pt. „Biełkita szafeta”; 9.40 Dla przedszkolników; 11.25 Muzyka i aktualności, 12.25

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.50 Muzyka poranna; 7.20 Muzyka muzyczna; 8.20 Koncert poranny; 14.10 Dla klas I i II; 15.10 „Ziemia nad Biełką” fragment powieści I. Plaszczyka; 16.20 Audycja w wykonaniu studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 19.00 Tydzień muzyki radzieckiej; 19.20 Pogadanka sportowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.20 Utwory Ryszarda Straussa; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.36 Muzyka taneczna; 23.10 Tydzień muzyki radzieckiej.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM III NA FALI 367 m

6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.50 Muzyka poranna; 7.20 Muzyka muzyczna; 8.20 Koncert poranny; 14.10 Dla klas I i II; 15.10 „Ziemia nad Biełką” fragment powieści I. Plaszczyka; 16.20 Audycja w wykonaniu studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 19.00 Tydzień muzyki radzieckiej; 19.20 Pogadanka sportowa; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.20 Utwory Ryszarda Straussa; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.36 Muzyka taneczna; 23.10 Tydzień muzyki radzieckiej.

Dzienniki: 6.30, 21.00. (H)

„JUBILEUSZOWE IGRASZKI”

W 7 rocznicę „Życia Białostockiego”

M. Fogg, M. Mirska i zespół Złockiego

1 marca Redakcja „Życia Białostockiego” obchodzi siedmioletnie istnienie pisma.

„Życie Białostockie” wychodzące od marca 1947 roku, cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców naszego miasta, zarówno robotników jak i inteligencji pracującej.

Stali czytelnicy „Życia” pamiętają drukowane w nim ciekawe odcinki z przeszłości Białostoczczyzny. Nie mniejszą poczytnością cieszył się również „Folieton niedzielny”. Dużo miejsca na szpaltach pisma zajmują zakłady pracy w naszym mieście oraz rozwijające się coraz bardziej wyższe uczelnie.

Czytelnicy „Życia” znają je nie tylko od strony szpalt. Wiele organizowanych przez Redakcję wycieczek niedzielnych do Supraśla latem, a kuligów do Białowiesi zimą, przyczyniło się w niemałym stopniu do nawiązania bliższego kontaktu czytelników z piśmem.

Jubileusz siedmioletnia obchodzony będzie w Teatrze w najbliższy poniedziałek tj. 1. III. br. Będą to „Jubileuszowe igraszki”, setna impreza.

za organizowaną wspólnie z ORZZ.

W programie piosenki, tańca, muzyki i humoru wystąpią popularni artyści warszawscy: Mieczysław Fogg, Marta Mirska, Antoni Jak-sztas, Władysław Radny oraz zespół instrumentalny Złockiego, balet i chór rewersów.

Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis”. (St.)

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

G D Y M O L E „czytają” książki

Bogata jest biblioteka przy świetlicy PSS w Białymstoku. Liczy 2 tys. tomów i chętnie korzystają z niej pracownicy PSS.

Nie wszystkie jednak książki są udostępnione czytelnikom. Część ich (około 200) znajduje się na strychu z powodu braku szafy.

Już kilka razy prosiła kierowniczka świetlicy o przydzielenie szafy, lecz niestety Rada Miejskowa i Dyrekcja PSS próby te zbywają niczym. Czas wysłuchać kierowniczkę świetlicy szanowna Rado Miejskowa i Dyrekcjo PSS — bo przecież książki przeznaczone są dla czytelników, a nie dla moli.

Piotr Malewicz korespondent

Coś dla myśliwych

Jak nas informuje Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych, otwarty został niedawno nowy punkt usługowy zajmujący się naprawą broni myśliwskiej.

Nowy punkt powstał przy spółdzielni zegarmistrzowsko-jubilerskiej i mieści przy ulicy 1 Maja 44/46. Czynny jest codziennie w godz. od 8 do 16.

(H)

SPÓŁDZIELNIA PRACY RYMARSKO-TAPICERSKA „NAPRZÓD”

w Białymstoku podaje do wiadomości, że od dnia 15. II. 1954 r. został założony punkt usługowy rymarsko-tapicerski (naprawa mebli miękkich) przy ul. Wasilkowskiej nr 49.

Jednocześnie została utworzona brygada lotna, która będzie dokonywała napraw tapczanów, kozetek, miękkich krzeseł itp. w domach.

Zlecenia na roboty domowe przyjmuje Biuro Spółdzielni Pracy Rymarsko-Tapicerskiej „Naprzód” w Białymstoku, ul. Jurowiecka nr 31, tel. 35-66. k 42-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika stołówki w Czarnej Wsi, rewidenta rachunkowości i kontystę zatrudni ZBM Oddział Zaopatrzenia Robotniczego, Białystok, ul. Dzierżyńskiego 14/16. k 40-0

Inżyniera-mechanika (względnie technika z kilkuletnią praktyką) i technika-elektryka zatrudni Białostockie Zakłady Garbarskie. Wynagrodzenie do omówienia w Dziale Personalnym Białostockich Zakładów Garbarskich, przy ul. Wąskiej 15. k 41-0

Technika-mechanika od zaraz na stanowisko st. mechanika zatrudni Dyrekcja Białostockich Zakładów Garbarskich. Wynagrodzenie do omówienia w Dziale Personalnym Białostockich Zakładów Garbarskich, przy ul. Wąskiej 15. k 42-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: Redakcja i administracja 34-14, z-ca red. 34-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 658, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110/127.

Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmują Oddziały Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch”. Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10542

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Ruchome piaski” godz. 19.

KINA

„Pokój”: „Nadzieja za 2 grosze” pocz. 15.30, 18 i 20.30. (Dowolony od lat 18). Dodatek „Proces”. „Ton”: „Czekaj na mnie” godz. 17 i 19. Dodatek „Młodzi piłkarze”. Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Ry-)

nek Kościuski) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20.

Udziały wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz niedziel i świąt od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i niedziel od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dziuryna apteka nr 4 ul. Piękna 2 tel. 22-39.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację Związku Zaw. Prac. Budowlanych Nr 718152 na nazwisko Zawistowski Henryk, zam. Białystok, ul. Waryńskiego 25. g 119-1

PODYSKUTUJMY Nie każdy przejaw życia przewidzi instrukcja

W pierwszej połowie stycznia bieżącego roku lekarze Wojewódzkiego Szpitala im. Śniadeckiego w Białymstoku postanowili zorganizować ambulatorium przykładowe, w którym pracownicy tego szpitala mieliby zapewnioną opiekę lekarską, nie potrzebując dość często tracić całe dni dla uzyskania porady czy otrzymania recepty.

Inicjatywa godna poparcia, tym bardziej, że było to zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Należało tylko przeprowadzić niezbędne prace organizacyjne, by umożliwić pracownikom szpitala korzystanie z tego ośrodka jak najprędzej.

Lekarze i pielęgniarki, którzy zobowiązali się obsługiwać to ambulatorium w ramach pracy społecznej — nie pobierając za to wynagrodzenia — i dyrekcja szpitala, która zobowiązała się wyposażyć ambulatorium w niezbędny sprzęt medyczny sposobem gospodarczym, zwrócili się jedynie do Wydziału Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z prośbą o zalegalizowanie ambulatorium i o dostarczenie odpowiednich druków: kartotek, bloków, pieczątki itp. drobiazgów, których koszt wynosił dosłownie grosze.

I oto realizacja tej pięknej inicjatywy się odwiekla. Dlaczego?

Posłuchajmy jak brzmi odpowiedź kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium WRN, a zrozumimy dlaczego:

„W odpowiedzi na pismo z dnia 16. I. 54, L. dz. 192/54 w sprawie utworzenia ambulatorium przykładowego, Wydział Zdrowia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powiadamia, że zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia o wydanie decyzji, gdyż instrukcja Min. Zdrowia nie przewiduje bezpłatnej pracy lekarza i pielęgniarek w ambulatorium.”

Istotnie instrukcja Ministerstwa Zdrowia nie przewiduje bezpłatnej pracy lekarza i pielęgniarek w żadnym ambulatorium.

Ale jednak setki lekarzy pracuje po kilkanaście godzin dziennie po to tylko, aby żaden pacjent nie odeszł do domu bez uzyskania porady czy pomocy lekarskiej. Podobnie jest z pielęgniarkami, które — poza godzinami swej normalnej pracy — przeprowadzają przeciwmasowe szczepienia ochronne w zakładach pracy, lecząc swoje zobowiązania.

Za taką „nieznajomość” instrukcji, która nie „przewiduje pracy społecznej” — można jedynie wyrazić ofiarnym lekarzom i pielęgniarkom szczerze uznanie. Bo jest to tylko przejawem ich właściwego podejścia do potrzeb człowieka...

A poza tym są instrukcje wydane i przez ministerstwo, które nie przewidują, że szerokie masy pracujące całej Polski stale rozszerzają współzawodnictwo zobowiązaniowe, chcąc w ten sposób zabezpieczyć szybsze podniesienie stopy życiowej, przyspieszyć budownictwo socjalizmu w Polsce.

A przejawy naszego życia są tak bujne, tak wszechstronne, że szczęściem nie zawsze mieszczą się w „ramach instrukcji”.

I trzeba mieć na uwadze, że zobowiązania personelu Wojewódzkiego Szpitala im. Śniadeckiego mają na celu dobro człowieka. Trzeba zatem, żeby Wydział Zdrowia Prezydium WRN nie podchodził tak formalnie do tej sprawy, lecz raczej pomógł w szybszej realizacji tego pięknego zobowiązania, podjętego w dniach poprzedzających II Zjazd naszej partii. (He)

Z DOŚWIADCZEŃ KOLCHOZU DOŃSKIEGO GOTOWI DO SIEWÓW!

Na naszych stepach nad-
dońskich wiosna rozpoczyna
się zazwyczaj w końcu lutego
i już na początku marca przy-
stępujemy do robót polo-
wych. Ale w tym roku wio-
sna spóźnia się — choć jest
już druga połowa lutego,
ciągle jeszcze panują u nas
silne mrozy, częste są zawie-
je śnieżne.

Na polach leży śnieg pół-
metrowej grubości. A śnieg
— to przecież wilgoć potrze-
bna uprawom rolnym, toteż
staramy się go zatrzymać na
polach. Wydatnej pomocy u-
dziela nam w tych pracach
osrodek maszynowo-traktoro-
wy. Po każdej śnieżnicy na po-
la wyjeżdżają traktory i
kolchoźnicy i przy pomocy
plugów śniegowych tworzą ze
śniegu podłużne i poprzeczne
wały. Żadne wiatry nie zmio-
tają już śniegu do jarów i pa-
rowów. Prace te przeprowad-
ziliśmy na obszarze 3 tys.
hektarów — na zasiewach o-
zimych i na tych polach, na
których zamierzamy siać zbo-
ża jare.

Według przewidywań me-
teorologów, późniejsza tego-
roczna wiosna będzie ciepła i
dość raptowna. Szybkie top-
nienie śniegów sprawi nam,
oczywiście, sporo kłopotu, jed-
nakże nie wątpliwe, że przy
pomocy posiadanej przez
MTS sprzętu technicznego
potrafimy zatrzymać potoki
wiosennych wód.

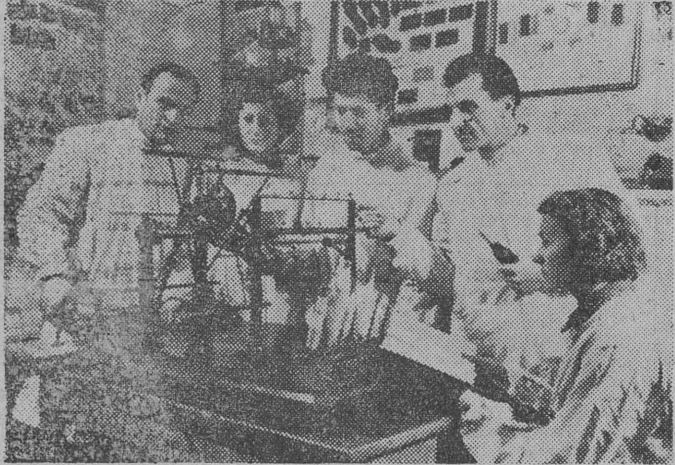
Chirurgia plastyczna przywraca ludzi społeczeństwu

Medycyna polska również i
w zakresie chirurgii plastycz-
nej w całej pełni korzysta z bo-
gactw, długoletnich doświad-
czeń radzieckich lekarzy, ze zna-
nym uczonej prof. Filatowem
na czele. Coraz szerzej i śmie-
lej przeprowadzane są przez
naszych lekarzy skomplikowane
operacje plastyczne, przywraca-
jące społeczeństwu zdrowych,
pełnowartościowych ludzi.

I klinika chirurgiczna Akade-
mii Medycznej w Gdańsku, pod
kierunkiem prof. dr Henryka
Kani, wykonała już wiele ope-
racji plastycznych u chorych,
którzy ulegli nieszczęśliwym
wypadkom, lub u osób z wada-
mi rozwojowymi. Za pomocą
przeszczepienia skóry, tzw. pla-
tu Filatowa, lekarze odtwarza-
ją usta, brwi, nosy, wyrównują
ubytki policzków i czoła oraz
pokrywają skórą uszkodzone
kończyny.

W klinice od szeregu mie-
scy przebywa technik Andrzej
P. z Sosnowca, który w czasie
pracy uległ nieszczęśliwemu
wypadkowi. Wypadek ten spo-
wodował ciężkie oparzenie twa-
rzy i wywołał szereg zniekształ-
ceń. Po szeregu zabiegów ope-
racyjnych udało się przez prze-
szczepienie płatów skóry usunąć
oszczędzić i chorego opuścić
wkrótce klinikę przywrócić
społeczeństwu.

W Charkowskim Instytucie



W licznych wyższych uczelniach Związku Radzieckiego studiu-
je młodzież z krajów demokracji ludowej. W Charkowskim In-
stytucie Handlu Radzieckiego na wydziale towaroznawstwa arty-
kułów spożywczych i przemysłowych oraz wydziale ekonomiki
handlu studiuje m. in. student polski i rumuński.
Na zdjęciu: Studenci III roku wydziału towaroznawstwa — Gru-
zin — A. Kaczabawa, Polka — S. Kozłowska, Rumuni — Irmel
Czorbai i Aleksander Iwanow oraz Ukrainka L. Jakowienko w
jednym z laboratoriów Instytutu. (FOT — CAF)

Walka o zapewnienie wil-
goci polom kolchozowym ma
u nas szczególne znaczenie,
ponieważ kolchoz nasz polo-
żony jest w stepie nawiedza-
nym przez posuchę. Zimą
1952/53 roku było bardzo ma-
ło śniegu, a wiosna prawie
nie padała deszcze. Jakkol-
wiek ga mało było wilgoci w
glebie, zebraliśmy niezłe plo-
ny dzięki zastosowaniu szere-
gu zabiegów agrotechnicz-
nych. Przypuszczamy, że w
roku bieżącym uda nam się
uzyskać lepsze zbiory — co
najmniej po 20 q ożymie psze-
nicy, 25 q jęczmienia, kuku-
rydzy i owsa z każdego hek-
tara.

Walkę o tegoroczne plony
rozpoczęliśmy na jesieni. Na
1700 hektarach — na ugorach
oraz na polach po jednorocz-
nych trawach — zasialiśmy
pszenicę ozimą, przy czym
większą część tego obszaru
obsialiśmy sposobem krzyżo-
wym. Na 350 hektarach wy-
siewaliśmy nasiona razem z
granulowanym superfosfa-
tem. Na 1680 hektarach prze-
znaczonych pod jare prze-
prowadziliśmy orki przedzi-
mowe. Grunta przeznaczone
pod warzywa i okopowe zao-
raliliśmy do głębokości 30 cm.
Dobrze spulchniona ziemia
wchłonie dużo wody podczas
roztopów wiosennych.

W tym roku przygotowuje-
my więcej nawozów miejsco-
wych, niż w latach ubiegłych.
Obornik przechowujemy w
prasowanych belach; do na-
wożenia ziemi w ogrodach
warzywnych przygotowali-
my popiół i pomiot ptasi. W
magazynie mamy dwa razy
większy zapas nawozów mi-
neralnych, niż w roku ubie-
głym. Gdy tylko się trochę o-
ciepli, wywieziemy nawóz na
pola.

Niezwłocznie po zniknięciu
śniegu przeprowadzi się z sa-
molotów nawożenie pogłównie
pszenicy ozimej superfosfa-
tem. Dokonamy również na-
wozami mineralnymi nawo-
żenia pogłównego wielolet-
nich traw, które zajmują u
nas 200 hektarów. Dzięki sła-
biej rosnącej pszenicy ozimej
użyjemy dodatkowo popiołu
i ptasim pomiotem.

Wielki nacisk kładziemy na
należyte przygotowanie na-
sion. Przy pomocy sortownic
przeprowadziliśmy dwukrot-
ne oczyszczanie nasion psze-
nicy, owsa, jęczmienia i pro-
sa. Pod kierunkiem agronoma
skontrolowaliśmy w labora-
torium agronomicznym siłę
kiełkowania nasion. Nasiona
zboż poddamy jarowizacji.
W myśl umowy zawartej z
naszym kolchozem, Bolszewi-
cki Ośrodek Maszynowo-Trak-
torowy zobowiązał się zasiać
w tym roku pszenicę jara,
proso i jęczmień systemem
krzyżowym, a sonecznik, ku-
kurydę, rzącznik, arbuzy i dy-
nie, warzywa i ziemniaki —
systemem kwadratowo-gniaz-
dowym.

Wyteżona praca w kol-
chozowych warsztatach re-
montowych, Kowale, ślusarze,
rymarze, stolarze i cieśle koń-
czą remont inwentarza rolni-
czego i środków transporto-
wych. Również załoga Bol-
szewickiej MTS kończy re-
mont traktorów i innych ma-
szyn. W tym roku po raz

pierwszy pracować będą na
polach naszego kolchozu siew-
niki do siewu kwadratowo-
gniazdowego oraz kombajny
do uprawy kukurydzy.

W roku bieżącym MTS wy-
kona w naszym kolchozie
znacznie więcej prac aniżeli
w latach ubiegłych. Traktory
uprawią całą ziemię orną kol-
chozu, czyli 4.500 ha. Kolchoz
uprawi własnymi siłami tylko
niewielkie działki w ogrodach
warzywnych. Prawie wszy-
stkie zboża uprzątnie się przy
pomocy kombajnów, po czym
dokona się podorywek na ca-
łym uprzątniętym obszarze.
MTS zamierza całkowicie zme-
chanizować roboty na klepis-
kach, gdzie zainstaluje się
maszyny do czyszczenia zbo-
ża, sortownice oraz ładowar-
ki zboża.

W ciągu zimy pracownicy
MTS urządzili na trzech far-
mach kolejki linowe dla do-
starczania pasz i wywożenia
obornika. Załoga ośrodka po-
maga obecnie kolchoźnikom
przy urządzaniu kuchni do
przygotowywania pasz.

Ośrodek maszynowo-trak-
torowy udziela kolchozowi
wydatnej pomocy w przygo-
towaniu kadr oraz prze-

prowadzaniu zabiegów agro-
nomicznych i zootechnicz-
nych. Od czterech lat w kol-
chozie naszym pracuje agro-
nom Maria Szatiliowa, która
jest jednocześnie kierownic-
ką naszych kursów agrotech-
nicznych. Jesienią 1953 r. o-
środek skierował do nas zoo-
technika Michała Krawczen-
ko. Pod jego kierownictwem
nasz hodowcy bydła wzorowo
przygotowali farmy do okre-
sów zimowego, opracowali
dawki żywienia dla poszcze-
gólnych sztuk bydła. Mimo
silnych mrozów nie mieliśmy
ani jednego wypadku choro-
by zwierząt.

Niedawno odbyło się w kol-
chozie zebranie sprawozdaw-
cze. Kolchoźnicy stwierdzili z
zadowoleniem, że ostatnio kol-
choz nasz zaczął się szybciej
rozвивać. W roku 1953 do-
chód kolchozu był o 43 proc.
większy niż w roku poprzed-
nim. Przypuszczamy, że w
roku bieżącym osiągniemy co
najmniej 2.700 tys. rubli do-
chodu.

I. Siemlin
przewodn. kolchozu
im. Dymitrowa
(obw. rostowski)

GAZETA ~~SPOTOWA~~ Przed II Raidem Narciarskim PTT-K

Jak już podawaliśmy, w
dniach 27 i 28 bm. odbędzie
się II Wojewódzki Raid Nar-
ciarski PTT-K „Szlakiem Rewo-
lucyjnych Tradycji Walk Klasy
Robotniczej”. Do raidu, oprócz
wielu innych zgłosiło się także
7 niewidomych inwalidów wo-
jennych przebywających obec-
nie na obozie zimowym w Mi-
kołajkach.

Raid rozpocznie się w sobotę
rano. Zbiórka uczestników raidu
od godz. 7 do 8 na sta-
dionie ZZK koło Dworca Cen-
tralnego. Odjazd wszystkich
drużyn i indywidualnych uczest-
ników przewidziany jest do
godz. 8 rano. Dlatego też orga-
nizatorzy raidu proszą zainte-
resowanych o punktualne przy-
bycie.

Uczestnicy raidu wyruszą ze
stadionu ZZK i pojadą przez
gromady: Szlachowskie, Jurów-
ce, Katrynka, Rybnik, do Czar-
nej Wsi. Trasa ta przebiega
przez bardzo piękne tereny wy-
sokopiennej lasu iglastego
Puszczy Knyszyńskiej.

W Czarnej Wsi uczestnic-
nicy raidu zatrzymają się na obia-
dę i będą mogli wypocząć w świa-
tlicy Tartaku. Po obiedzie zo-
staną oni zapoznani z rewolu-
cyjnymi tradycjami Czarnej
Wsi. Następnie odbędą się wy-
stępy artystyczne i zabawa i
neczna. W drodze powrotnej w
ruszą uczestnicy raidu w nie-
dzielę, w godzinach przedpo-
łudniowych przez Studzianki i W-
silków — piękne faliste teren-
y atrakcyjne dla narciarzy.

Na trasach będą również je-
nogodzinne wypoczynki, a
uczestnicy raidu nie byli zm-
czeni zbyt długą jazdą. Dla-
go też do raidu może się zg-
lić każdy kto tylko posia-
da sprzęt narciarski, nawet b-
przygotowania kondycyjnego.

(sm)

W AARE

Pierwsze treningi naszych zjazdowców

AARE. — Przebywający
niedzieli w Aare polscy zja-
dowcy zapoznali się już z tr-
sami oraz przystąpili do pier-
szych treningów. Jedyne
stokiem słomowym, który d-
tychczas jest zamknięty, n-
odbywają się treningi.

Trasy zjazdowe są bard-
ciężkie, o wiele trudniejsze
jak stwarzają nasi zawod-
cy — niż w Bad Gastein,
ostatnio jeździli.

W czasie treningów pols-
kie zjazdowcy nawiązali przyja-
ckie kontakty ze sportowca-
mi niemieckimi i austriackimi
niemal wszystkich ekip. Do ś-
dy 24 bm. do Aare przyby-
li bowiem wszyscy zawod-
cy z 24 państw biorących
dział w konkurencjach alpe-
skich.

Mistrzostwa rozgrywane b-
dą w bardzo silnej obsad-
Wielu narciarzy zagranic-
a szczególnie Austriacy, Szw-
carzy i Francuzi są do-
przygotowani do zawodów. A-
ją oni już za sobą w tym se-
nie wiele startów w silnej
dzynarodowej konkurencji.

We wtorek wieczorem pols-
cy sportowcy zorganizowali
świetlicy hotelu Lundsgerde
wieczornicę, na którą przy-
li mieszkający w sąsiedzt-
zawodnicy krajów demok-
ludowej. (Wszystkie drużyny
krajów demokracji ludowej z
kwatrowane zostały w sąsi-
dujących ze sobą domkach, n-
leżących do hotelu Lundsger-
den).

Wielu narciarzy zdobyli
pół godziny.

A potem dyskusja wyłonił
przykłady przyjaźni dowódc-
radzieckich do żołnierzy i n-
odwrót.

Bardzo ciekawe były wspo-
nienia wykładowcy, oficera Ma-
riana Zaleskiego, który mógł
opowiadać już o swym bezpe-
średnim udziale w wyzwaniu
Ojczyzny przy boku żołnierzy ra-
dzieckich.

Mówił o lejtnancie Pawlenko
który w zaskoczeniu, mimo za-
danych narzekał na organiz-
ację zdezorientowanych p-
pierwszym niespodziewanym u-
derzeniu żołnierzy i wyjść zwi-
cięsko z zaskoczenia.

Mówił o starszym Kuźnie-
wie, który w czasie zwiadu oto-
czony przez wielką siłę nieprzy-
jaciela, brocząc krwią wycofa-
się do wozu i dał znać arty-
lerii o pozycji wroga, a ta
kolej kompletnie zlikwidowała
nacierających hitlerowców.

Mówił o sierżancie Czerwiń-
skim, który własnym ciałem o-
słonił dowódcę plutonu, gdy-
uważał, że bez dowódcy cała
zaskoczona grupa porwana
kierownictwa może zostać roz-
gromiona.

Minuty zajęć uciekały. Syno-
wie robotników i chłopów w żoł-
nierskich mundurach uczyli się
w ten sposób poznawać i ko-
chać Armię Radziecką, która
wyzwoliła nasz kraj. (bk)

★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★

NA ZAPROSZENIE KOMITETU WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ Z ZAGRANICĄ

Wizyta muzeologów i historyków sztuki z krajów zachodnio-europejskich

W pierwszym dniu pobytu goście zwiedzili Warszawę

WARSZAWA. Na zapro-
szenie Komitetu Współpracy
Kulturalnej z Zagranicą przy-
była do Warszawy grupa wy-
bitnych muzeologów i histo-
ryków sztuki z krajów zach-
odnio-europejskich. W
skład grupy wchodzi: dr Tor-
sten Lenk — dyrektor Kró-
lewskiego Muzeum Historii
Broni w Sztokholmie, dyr. Ju-
les Bosmant — dyrektor Mu-
zeum Sztuki Pieknych i Mu-
zeum Sztuki Wailońskiej w
Liege, Georges Gaillard —
profesor historii sztuki Uni-
wersytetu w Lille, dr Otto
Norm kustosze Muzeum Naro-
dowego w Kopenhadze, prof.

Pierre Bouffard — dyrektor
Muzeum Sztuki i Historii w
Genewie oraz Pierre Meren
— krytyk artystyczny „Les
Lettres Francaises”.

W czasie swego pobytu w

Polsce uczeni zagraniczni za-
poznają się z naszymi osią-
gnięciami w dziedzinie historii
sztuki i muzealnictwa oraz w
zakresie konserwacji i odbu-
dowy zabytków.

WE FRANCJI

Odroczenie procesu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

* PARYŻ. — W dniu 22 lutego
przed paryskim trybunałem woj-
skowym rozpoczął się proces
hitlerowskich zbrodniarzy wo-
jennych, byłego szefa „służby
śledczej” oddziałów SS we

Francji gen. Oberga i jego
pomocnika pułkownika Knoche
na, oskarżonych o dokonywa-
nie podczas okupacji masowych
morderstw na obywatelach
francuskich.

24 bm. paryski trybunał woj-
skowy nieoczekiwanie postanowił
odroczyć proces Oberga i
Knoche na lipca br. Prasa
demokratyczna tłumaczy tę de-
cyzję tym, że zbliża się termin
debaty nad sprawą „europej-
skiej wspólnoty obronnej” w
parlamencie francuskim.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK. W dniu 24 lutego
zwołane zostało posiedzenie Rady
Bezpieczeństwa ONZ w celu roz-
patrzenia skargi państwa Izrael prze-
ciwko Egiptowi w związku z wpro-
wadzeniem przez władze egipskie
ograniczeniami wobec statków han-
dlowych płynących przez Kanał

Sueski w kierunku portów Izrael-
skich.

Wobec tego, że żaden z delegatów
nie wyraził chęci zabrania głosu,
przewodniczący zamknął posiedze-
nie. Termin następnego posiedzenia
nie został wyznaczony.

Na żołnierskich zajęciach

Zajęcia zmieniły się w gawę-
dę. Popłynęły wspomnienia o
bohaterach Armii Radzieckiej
już z ust samych żołnierzy.

— Głęboko utkwiło mi w pa-
mieci opowiadanie o kapitanie
Gastello — mówi szeregowy Wło-
dzimierz Belznowski.

— Przypomnijcie nam jego
czyny, na pewno chętnie wszy-
scy posłuchają — proponuje wy-
kładowca.

Włodzimierz Belznowski snu-
je w krótkich zdaniach opo-
wieść:
— Kapitan Gastello wyruszył
z eskadrami na tyły wroga, by go
zbombardować. W walce samo-
lot zapalił się. Wiele szans po-
zostania przy życiu nie zo-
stało lotnikowi, gdyby nawet wy-
skoczył na spadochronie. Bo
przecież był na terenie zajętym
przez faszystów. I Gastello po-
stanowił wziąć najwyższą cenę
za swe życie.

Tuż pod nim czernił się długi
sznur wagonów-cystern. Trzeba
do nich dotrzeć. Właśnie tam
znaleź pole lądowania dla pło-
nącego samolotu. Dotarli. Popa-
rzone ręce nie odmówiły posłu-
szeństwa przy sterze. Tak, drogę
sprzedał swe życie kapitan Ga-
stello. Faszystów musieli zapłacić
za nie dziesiątkami cystern ben-
zyny.

Młodzi żołnierze znają z li-
cznych opowiadań piękne posta-
cie bohaterów Wojny Ojczyźnia-
nej, lecz zawsze chętnie słucha-
ją nowych wspomnień o nich.
A i wykładowcy przez wpro-
wadzenie do lekcji wspomnień o
bohaterach Armii Radzieckiej
znajdują najprostszy drogę do
wpajania młodym żołnierzom
zasad armii nowego typu, wy-
rosłej z ludu i służącej ludowi.

Potem mówił szeregowy Jan
Dzwonek.

— Spośród wielu bohaterów
Armii Radzieckiej Aleksander
Matrosow jest tym, którego po-
stępowanie żołnierskie chciał-
bym naśladować. On był taki
młody, a nie cofnął się przed
najtrudniejszym zadaniem. O-
chotniczo zgłaszał się na naj-
groźniejsze pozycje. Życie oddał
na polu chwały, własnym cia-
łem zatykając otwór bunkra, z
którego hitlerowcy siali spusto-
szenie ogniem ciężkiego karabi-
nu maszynowego. Poświęcając
życie zlikwidował niebezpieczny
punkt ogniowy nieprzyjaciela ot-
wierając drogę do natarcia, któ-
re przyniosło wyzwolenie spod
jarmy faszystowskiego nowych
wsi i miast.

Szeregowy Włodzimierz Gach
mówił o lotniku Mierzejewie, któ-
rego dzieje znają wszyscy z
książki i filmu pt. „Opowieść o
prawdziwym człowieku”.

Obok tych bohaterów postać
Wojny Ojczyźnianej, które
są bliskie każdemu żołnierskie-
mu sercu i często wspomniane,
o których książki się pisze i fil-

my nagrywa, żołnierze na zaję-
ciach w jednostce mówili rów-
nież o tych bezimiennych boha-
terach radzieckich, którzy wy-
zwali ich wsi i miasteczka,
których bezprzekładna odwaga
budziła zachwyt w chłopięcych
sercach i łączyła ogromnej wdzięcz-
ności i zaufanie u starych. Bo
przecież żołnierze, z którymi te-
raz rozmawiamy, mieli w owe
dni gromienia faszystów na pol-
skich ziemiach po lat 10-12.
Byli w tym wieku, gdy chłopię-
cie ciekawość graniczyła z pro-
nym lekceważeniem własnego
bezpieczeństwa, gdy zza węgła
domu lub zza drzewa śledzili roz-
grywką się bitwę.

Oto urywek wspomnień szere-
gowca Stanisława Dolińskiego:

— Przez Kozłeszyn, gdzie
mieszkałem, przechodziła linia
frontu. O dwadzieścia metrów
od naszej zagrody były okopy
niemieckie. Takie okopy zresztą
okalały całą wschodnią stronę
naszej wsi. Niemcy kopali je jesz-
cze przed pół rokiem. Któregoś
niedzieli nad ranem wdarł się
do wsi oddział żołnierzy radzie-
ckich. Ostrzegliśmy go przed znaj-
dującymi się opodal w okopach
faszystami. Nasze ostrzeżenie
miało odwrotny skutek, gdyż żoł-
nierze radzieccy jak wicher po-
szli na okopy. I to co Niemcy
przez pół roku budowali, co w
naszym mniemaniu urosło do
rozmiarów twierdzy niezdobytej,

żołnierze radzieccy zdobyli
pół godziny.

A potem dyskusja wyłonił
przykłady przyjaźni dowódc-
radzieckich do żołnierzy i n-
odwrót.

Bardzo ciekawe były wspo-
nienia wykładowcy, oficera Ma-
riana Zaleskiego, który mógł
opowiadać już o swym bezpe-
średnim udziale w wyzwaniu
Ojczyzny przy boku żołnierzy ra-
dzieckich.

Mówił o lejtnancie Pawlenko
który w zaskoczeniu, mimo za-
danych narzekał na organiz-
ację zdezorientowanych p-
pierwszym niespodziewanym u-
derzeniu żołnierzy i wyjść zwi-
cięsko z zaskoczenia.

Mówił o starszym Kuźnie-
wie, który w czasie zwiadu oto-
czony przez wielką siłę nieprzy-
jaciela, brocząc krwią wycofa-
się do wozu i dał znać arty-
lerii o pozycji wroga, a ta
kolej kompletnie zlikwidowała
nacierających hitlerowców.

Mówił o sierżancie Czerwiń-
skim, który własnym ciałem o-
słonił dowódcę plutonu, gdy-
uważał, że bez dowódcy cała
zaskoczona grupa porwana
kierownictwa może zostać roz-
gromiona.

Minuty zajęć uciekały. Syno-
wie robotników i chłopów w żoł-
nierskich mundurach uczyli się
w ten sposób poznawać i ko-
chać Armię Radziecką, która
wyzwoliła nasz kraj. (bk)